NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

The Most Extensively Circulated Polish Daily In Chicago.

No. 214. ŚRODA, DNIA 12 WRZEŚNIA, (WEDNESDAY, SEPTEMBER 12), 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

TKACZE WALCZĄ Z WOJSKIEM

LOKARNO WSCHODNIE W ZAWIESZENIU.

Opozycja Polski i Niemiec do Planów Min. Barthou Spowodowała Wstrzymanie Dalszych Pertraktacyj w Tej Sprawie.

Paryż, 21. września. — Niemiecki sprzeciw w sprawie Lokarna Wschodniego, wystosowany w bardzo odpowiednim czasie, spowodował wstrzymanie dalszych pertraktacyj w tej sprawie, prowadzonych przez Paryż.

W paryskich kołach rządowych spoglądają z pesymizmem na plany min. Barthou.

Dyplomaci francuscy utrzymują, pomimo zaszłych ostatnio zmian na szachownicy politycznej Europy, co zresztą było przewidziane, że idea paktu wschodniego nie jest porzucona zupełnie. Twierdzą oni, że cała sprawa wyklaruje się i porozumienie obustronne jest możliwe i, że dalsze rokowania są również możliwe.

Jednocześnie ci sami dyplomaci są wielce zaniepokojeni, szczególnie opornem stanowiskiem rządu polskiego, którego stanowisko odnośnie Wschodniego Lokarna zostało znacznie wzmocnione oświadczeniem Berlina.

Rząd francuski robił starania, lecz bez rezultatów, w celu przełamania oporu Polski w ostatnich kilku miesiącach.

Półoficjalny organ rządu francuskiego „Le Temps" ostrzega Polskę, że jeżeli Polska kroczyć będzie dalej po drodze zajętej ostatnio, może się narazić na „brak zrozumienia opinji międzynarodowej." Przedstawiciel francuskiego ministerstwo spraw zagranicznych oświadczył wczoraj, że wobec oświadczenia się rządu niemieckiego, rząd polski powinien być bardziej skłonnym do podpisania paktu z następujących powodów:

— Jeżeliby Niemcy były sygnatarjuszem paktu wschodniego, mogłyby, w razie wojny z Rosją, zwrócić się do Polski o pozwolenie na przemarsz wojsk niemieckich do granicy Rosji sowieckiej. Polska nie chce podpisać żadnego dokumentu, któryby umożliwiał przemarsz wojsk obcych przez terytorjum Polski i dlatego rząd polski sprzeciwiał się podpisania paktu wschodniego ponieważ obejmował on również Rzeszę niemiecką. Wobec jednak odmownej odpowiedzi Berlina, jedna z ważnych przeszkód do podpisania tego paktu przez Polskę została usunięta.

„Le Temps" omawiając z ramienia rządu francuskiego stosunek Niemiec do paktu wschodniego, ogłasza taką opinję:

— Niemcy nie chcą nowego systemu paktu wspólnej pomocy na wschodzie Europy, ponieważ pakty te ograniczają swobodę akcji Berlina w państwach bałtyckich, w Czechosłowacji, a nawet w Polsce, pomimo paktu polsko - niemieckiego. Innemi słowy, Rzesza hitlerowska nie chce podpisać żadnego paktu, zabraniającego Niemcom wprowadzenie w życie programu, mającego na celu zmodyfikowanie, nawet przy pomocy przemocy, sytuacji na wschodzie Europy."

Oświadczenie Berlina Wywołało Alarm w Londynie.

Londyn, 12 września. (Havas.) — Urzędnicy angielskiego ministerjum spraw zagranicznych postanowili skomunikować się telefonicznie z min. spraw zagranicznych sir Simonem i kapitanem Edenem, aby zasięgnąć bliższych informacyj w sprawie oświadczenia rządu niemieckiego odnośnie Wschodniego Lokarna. Niemcy oświadczyły, iż nie godzą się na plan ministra Barthou.

Nota rządu niemieckiego, opublikowana wczoraj w pismach niemieckich, studjowana jest szczegółowo przez lorda Londonderry, ministra spraw lotnictwa angielskiego.

Sir Simon po rozmowie z Londynem przeprowadzi następnie dyskusvę z przedstawicielami innych mocarstw w Genewie.

W międzyczasie, przedstawiciele władz rządowych Wielkiej Brytanji nie wydają żadnej opinji w sprawie noty niemieckiej, oczekując na oficjalne wypowiedzenie się w tej sprawie rządu polskiego. Lokarno Wschodnie, według planu Paryża, obejmowałoby wszystkie mniejsze państwa na wschodzie Europy wraz z Niemcami, Polską, Rosją sowiecką i Czechosłowacją.

Jedyne oświadczenie, jakie w sprawie Lokarna Wschodniego otrzymano od rządu polskiego, było to, jakie nadesłał do Londynu angielski ambasador w Warszawie, który złożył wizytę ministrowi Beckowi, pragnąc nakłonić go do podpisania paktu wschodniego.

PREZYDENT CZECHOSŁOWACJI OFIARĄ CZĘŚCIOWEGO PARALIŻU.

Praga, Czechosłowacja, 12 września. — Tomasz G. Masaryk, prezydent Czechosłowacji, doznał częściowego paraliżu prawej ręki. Stan zdrowia nie jest groźny, choć już kilka miesięcy temu zauważono częściowy zanik wzroku. Prez. Masaryk został wybrany prezydentem Czechosłowacji w 1918 roku i od tego czasu wybierany był ponownie w 1920, w 1927 i w 1934. Konstytucja Czechosłowacji powiada, że nikt nie może być dłużej prezydentem Czechosłowacji, jak przez dwa terminy, lecz dla prof. Masaryka zrobiono wyjątek, mianując go dozgonnym prezydentem Czechosłowacji.

KATASTROFA BALKONOWA W POLSCE.

Warszawa, 12 września. (Havas.) — Balkon z pięciu osobami na nim oberwał się i spadł na bruk z drugiego piętra w mieście Będzin. Upadający balkon przygniótł przechodniów, zabijając jednego na miejscu i raniąc ośmiu.

Życie Małego i Wielkiego Świata

„Jak głosuje stan Maine, tak głosuje cały kraj." — Jeżeli ta teza ma się sprawdzić i w tym roku, republikanów, zwalczających Nowy Ład, czeka sromotna klęska w wyborach listopadowych. Rezultaty wyborów w Maine, tradycyjnie republikańskim stanie, dały pieczęć aprobaty administracji i programowi Prezydenta Roosevelta.

*

Tabela śmiertelności, sporządzona przez W. Randolph'a, sekretarza Międzynarodowej Unji Drukarskiej i przedstawiona delegatom na konwencji unji, wykazuje, że udoskonalona maszynerja i warunki pracy przedłużyły życie przeciętnego drukarza o 21 lat. Podczas gdy w r. 1892 drukarz żył przeciętnie 41 lat, dzisiaj ta przeciętna wynosi 62 lata.

*

Polska swem stanowiskiem w sprawie paktu wschodniego, proponowanego przez ministra Barthou, pokrzyżowała ponownie plany Francji. Obecnie, kiedy rząd niemiecki również wypowiedział się przeciw tym planom, cały projekt p. Barthou gotów jest spocząć na półkach i czekać, aż kiedyś jakiś historyk odgrzebie go dla napisania wzmianki o tem, jak to Francja, uchodząca za przyjaciółkę Polski, chciała ją wykorzystać dla swych planów dominowania nad Europą.

*

Mowy Hitlera na odbytym ostatnio kongresie hitlerowskim w Norymberdze, były widać wielce wojownicze, bo jeden z bojówkarzy Hitlera, nasłuchawszy się tyle rzeczy od swego lidera, doznał pomieszania zmysłów i chwyciwszy za nóż, począł żgać swych kolegów, z których dwóch zabił a kilku ranił. To się nazywa zapał hitlerowski...

KALENDARZYK

Dziś, środa, 12-go września: — Imienia Najśw. Marji Panny.

Jutro, czwartek, 13-go września: — Św. Filipa m. i św. Eugenji.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 6:27.
Zachód słońca o godz. 7:05.

Pogoda w Chicago i okolicy: W środę pogoda. We czwartek wzmagające się zachmurzenie; w dalszym ciągu ciepło. Umiarkowany, przeważnie południowy wiatr w środę.

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 4-tej po południu 82 stopnie, najniższa wczoraj o godzinie 7-mej rano 64 stopnie.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 19 i 17 setnych centa. Bondy polskie 8-proc. $82.50; bondy 7-proc. $123.25; bondy 6-proc. $69.25.

*

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

„OKRĘT ŚMIERCI."

Dymiący szkielet linjowca "Morrow Castle", na którym 135 osób straciło życie. Wdrożone przez władze federalne śledztwo wydobywa na jaw dowody karygodnego niedbalstwa ze strony komendy i załogi statku w stosunku do pasażerów.

Sędzia Jarecki Poleca Dalszą Zniżkę Niezapłaconych Podatków.

5 Procent Redukcji Dla Właścicieli Małych Domów.

Właściciele realności, którzy nie zapłacili dotychczas podatku za 1932 rok, będą mogli skorzystać z rozporządzenia sędziego powiatowego, Edmunda K. Jareckiego, który postanowił wczoraj zmniejszyć ich dług do powiatu o 5 procent.

Rozporządzenie mówi, że jeżeli z danej dzielnicy wpłynie przynajmniej jeden protest, żądający zniżki podatku, protest ten będzie uznany, jako reprezentacyjny protest wszystkich właścicieli realności z tej dzielnicy i zniżka w sumie 5 procent będzie zastosowana. System ten usunie indywidualne składanie protestów podatkowych, które nieraz kosztują więcej, aniżeli wynosi zniżka w podatku niezapłaconym.

Sędzia Jarecki odbył w tej sprawie konferencję z George F. Nixonem, republikańskim członkiem rady apelacyjnej i z Lester Porterem, przedstawicielem Chicago Real Estate Board. Porter po konferencji z sędzią Jareckim oświadczył, iż natychmiast zajmie się wydelegowaniem jednego reprezentacyjnego protestu z każdego dystryktu parkowego, mianowicie z parków południowych, parków zachodnich i z parku Lincolna, aby sprawę zniżki podatków z roku 1932 pchnąć szybko naprzód.

Powiedziano również, że ci, którzy zapłacili już zaległy podatek z 1932 roku nie korzystając z żadnej zniżki, nie będą mogli skorzystać obecnie z rozporządzenia sędziego Jareckiego. Prawo stanowe powiada, że władze miejskie, czy powiatowe nie mają prawa zwracać podatków, zapłaconych w takich okolicznościach, jakie panowały w ostatnich kilku latach. W Legislaturze stanowej znajduje się bil, który jeżeli zostanie zatwierdzony przez stan, upoważni władze powiatowe do wypłacenia 15 procent podatku tym, którzy podatek już zapłacili.

Dzisiaj jednak, pomimo najszczerszej chęci ze strony sędziego Jareckiego, jak i tych, którzy z nim w sprawie tej radzili, nie można myśleć o zwrocie pieniędzy tym, którzy podatek już zapłacili w oznaczonym terminie.

Na naradzie z sędzią Jareckim byli obecni również: asystent prokuratora stanowego, Hayden Bell i Daniel S. Wentworth, adwokat właścicieli małych własności realnych. Adw. Wentworth brał czynny udział w sprawie zniżki podatku o 15 procent.

Ostateczny termin składania protestów podatkowych upływa w dniu 22 września. Do tego czasu sprawy protestów muszą być uregulowane w przeciwnym bowiem razie, właściciele realności będą musieli płacić całą sumę, jaka przypada.

Język cygański jest jednem z narzeczy hinduskich, z zapożyczeniami nowych wyrazów od ludów, z któremi się stykali.

"KRÓLOWA PODPALACZY" PRZYZNAŁA SIĘ DO WINY.

Dziewięciu Jej Wspólników Aresztowano.

Babusia, którą policja nazwała „królową podpalaczy", wczoraj wieczorem złożyła wizytę prokuratorowi stanowemu i tam przyznała się do podpalenia przeszło 12tu budynków. Z kobietą tą w kozie znajdują się dwie inne kobiety i siedmiu mężczyzn, których ona w biurze prokuratora wymieniła. Policja szuka jeszcze 15 wspólników.

Ma to być szajka, która na podpalaniu budynków zarobiła $1,000,000. O „królowej podpalaczy" policja dowiedziała się od jej zięcia, który siedzi w kozie.

Jest nią pani Berta Washowsky, alias Armster, lat 57, z p. nr. 2108 ulica Division. Cztery lata temu, gdy oskarżono ją o podpalenie domu, została po niejakim czasie uwolniona. Powiedziała ona wczoraj asystentom prokuratora stanowego adwokatom Marshallowi V. Kerney, Gordonowi Nashowi i Janowi Boyle, że kilka lat temu po śmierci swego męża rozpoczęła podpalanie budynków, aby pozyskać pieniądze na swoje i dzieci utrzymanie.

Wynalazła ona nowe knoty używane przy podpalaniu budynków i te robiła przez wiązanie kilkunastu zapałek w jedno, a obok tych umieszczała zapaloną świecę. Nie zadowolona z $5 i $10 jakie jej płacono za wyrabianie knotów pani Warshowsky postanowiła na własną rękę otworzyć „byznes podpalania".

Harry Brown i Harry Siegal, funkcjonarjusze kompanji asekuracyjnej Jack Brown, jej zięć i Ellis Goldberg, właściciel wyszynku w Cleveland, byli przez Żydówkę tę najęci do pomocy, jak sama powiedziała. Że kobietę mniej posądzać można o tak niecną robotę sama zajęła się podpalaniem budynków. Brownów i Siegala stawiono w stan oskarżenia. Goldberg znajduje się w rękach władz policyjnych w Cleveland.

142 RANNYCH W OSTREM STARCIU STRAJKOWEM.

Cmentarz Polem Bitwy w Rhode Island.

Saylesville, R. I., 12 września. — Dzikie rozruchy, jakie rozpoczęły się wczoraj o godz. 9 wieczór, kiedy więcej niż 4,000 i ich sympatyków wdało się w walkę z 250 żołnierzami Gwardji Narodowej, zostały stłumione po północy. Sporadyczne bójki i starcia wybuchały w różnych sekcjach pobliskiego Central Falls jeszcze nad ranem, ale brak im było zaciętości, jaka cechowała pierwsze godziny walki.

Było to najgorsze starcie strajkowe w historji Rhode Island. W walce pokaleczono 142 osoby. Ośmiu strajkierów odniosło rany postrzałowe, dwóch zabrano do szpitala z pękniętemi czaszkami od pałek, a 132, w tem 18 żołnierzy, odniosło rany cięte i tłuczone.

Tłum strajkierów, do którego przyłączyło się wielu wyrostków korzystających ze sposobności do wandalizmu, przez kilka godzin atakował siły Gwardji Narodowej i policji. Gub. T. F. Green zmobilizował całą milicję w Rhoe Island i ogłosił stan wojenny w dystrykcie Saylesville.

Pobliski cmentarz przekształcił się na pole bitwy i przerażeni mieszkańcy zabarykadowali się w swoich domach, kiedy walka toczyła się wzdłuż ul. Lonsdale. Szyby w oknach powybijano, ulice zasłano wielkiemi kamieniami i cegłami, chmury gazu łzawiącego zapędzały dziesiątki uczestników walki do domów, a później wypędzały wielu z nich z powrotem na ulice. Walka toczyła się w ciemnościach, bo lampy na ulicach potrzaskały latające gęsto kamienie, któremi strajkierzy bombardowali wojsko.

W międzyczasie, liderzy unijni cofnęli wczoraj swoją propozycję, aby prezydencki wydział pokojowy zajął się arbitrażowem załatwieniem strajku tkackiego. F. J. Gorman, prezes komitetu strajkowego, oświadczył, że walka musi się teraz toczyć nieubłaganie aż do końca, dodał jednak, że robotnicy tkaccy będą gotowi rozważyć każdy plan pokojowy przedstawiony przez wydział prezydencki.

Triumwirat Będzie Kierował Polityką N. R. A.

Gen. Johnson Pozostanie Naczelnym Administratorem.

Hyde Park, N. Y., 12 września. — Po długiej konferencji z gen. Huh S. Johnsonem, Prezydent Roosevelt ogłosił dawno zapowiadany plan uproszczenia i zreformowania struktury N. R. A. Postanowiona rewizja przewiduje, że gen. Johnson pozostanie na stanowisku naczelnego administratora, że jednak wydział z trzech będzie dyktował politykę N. R. A.

Nowa administracja odrodzeniowa będzie się wzorowała na strukturze rządu federalnego, z trzema oddzielnemi departamentami — ustawodawczym, sądowniczym i wykonawczym.

Nowa organizacja będzie udoskonalona w następnych paru tygodniach i, o ile będzie skompletowana na czas, ukonstytuuje się tymczasowo przed zebraniem się nowego kongresu w styczniu. Kilka dodatkowych zmian może być poczynionych przed zaleceniem stałego ustawodawstwa. Pod obecnym aktem o odrodzeniu narodowem, N. R. A. kończy się 16. czerwca, 1935.

Czynności wszystkich trzech gałęzi będą podlegały aprobacie samego Prezydenta i ustanowionych sądów federalnych.

Washington, 12 września.— Prof. Rexford Guy Tugwell, uważany za czołowego członka „trustu mózgowego" administracji, wyjeżdża dzisiaj do Europy i, być może, schodzi zupełnie z obrazu Nowego Ładu, przynajmniej aż do załatwienia się z wyborami listopadowemi. Polityczni liderzy demokratyczni zażądali, aby zepchnąć go w cień na czas kampanji wyborczej.

MACHINA SENATORA LONGA ZWYCIĘŻYŁA W NOWYM ORLEANIE.

Wybór Republikanina w Maine Kwestjonowany.

New Orleans, La., 12 września. — Senator Huey P. Long zawiesił wczoraj u pasa skalp miasta New Orleans i stanął jako polityczny dyktator stanu Louisiana. We wczorajszych wyborach, Long zmiażdżył swojego ostatniego poważniejszego wroga politycznego, mayora Walmsley'a i przejął władztwo mayora jako część swojej machiny stanowej. Jakkolwiek ani Walmsley ani Long nie byli kandydatami we wczorajszych wyborach, konserwatywni politycy przyjęli rezultaty jako miażdżącą klęskę starej regularnej organizacji Walmsley'a a pełne zwycięstwo organizacji Longa. Obydwaj popierali kandydatów do kongresu, stanowego sądu najwyższego i na inne urzędy. Listę Longa odniosła decydujące zwycięstwo.

Teraz, sen. Long będzie forsował śledztwo w sprawie rzekomego graftu i korupcji w administracji miejskiej z widokiem złożenia mayora Walmsley'a z urzędu przez akcję legislatury stanowej, którą kontroluje.

Portland, Me., 12. września. Prawie że kompletne wykazy z poniedziałkowych wyborów stanowych dały aprobatę stanu Maine Nowemu Ładowi. Klęski podniesione przez republikanów w tym tradycyjnie republikańskim stanie były fatalne i są uważane za wróżbę tego, co ich spotka gdzieindziej w listopadowych wyborach. Wybór republikanina, F. Hale'a, na senatora Stanów Zjedn., pierwotnie uważany za pewny, został zakwestjonowany przez kandydata demokratycznego, który zażądał przeliczenia głosów. Wykazy dają Dubordowi zaledwie o 1,200 głosów mniej niż Hale'owi

Ósma Lista Składek Związku Klubów Małopolskich.

Na powodzian w Polsce złożyli:

Klub Borkowian na ostatniem posiedzeniu uchwalił wyasygnować $25. — Poprzednio $975.65. — Razem $1,000.65.

Do dalszych składek zachęcamy wszystkie kluby, które będą mieć posiedzenie w przyszłym tygodniu.

Klub Brzeźnica będzie miał posiedzenie w środę, 12go września w sali J. Kuli, 1824 Augusta blvd., o godzinie 7:30 wieczorem. — M. Kalita, prezes; J. Kozak, sekr.

*

Klub Siedliska-Bogusz odbędzie posiedzenie we czwartek 13go września w sali Liberty, 1511 Emma ulica, o godzinie 7:30 wieczorem. — W. Prokuski, prezes; J. Guzy, sekr.

*

Klub Miechowice Wielkie będzie miał posiedzenie w piątek, 14go września, w sali ob. Opławskiego, 1431 W. Huron ul., o godziie 7:30 wieczorem. — Fr. Sass, prez.; Janina Pudło, sekr.

*

Klub Wielopole Skrzynskie będzie miał posiedzenie w piątek, 14go września, w sali 1921 W. Cermak rd., o godz. 7:30 wieczorem, wszyscy członkowie proszeni przybyć. — J. Ozga, prez.; J. Froń, sekr.

*

Klub Białego Orła Zembrzycan odbędzie posiedzenie w piątek, 14go września, w sali Atlas, 1436 Emma ulica, o godzinie 7:30 wieczorem. — A. Zemlik, prez.; Edw. Danek, sekr.

*

Klub Stowarzyszenie parafji Otfinów, będzie miał posiedzenie w piątek, 14go września, w sali Papieża, 1460 Walton ul. o godz. 7:30 wiecz. — A. Dzik, prezes; J. Wozniak, sekr.

*

Klub Sokołowian zbiera się na posiedzenie w niedzielę, 16go wrześia, w rezydencji p. W. Smotrysia, 2312 N. Tripp ave., o godzinie 2:30 po południu.— M. Wojtusik, prez.; J. Łuszczki, sekr.

*

Klub Bielczan odbędzie posiedzenie w niedzielę, 16go września, w sali Łątki, o godzinie 2:30 po południu; wszyscy członkowie proszeni przybyć.— S. Prus, prez.; J. Hrej, sekr.

*

Klub Iwonicz zbierze się na posiedzenie w niedzielę, 16go września, w sali ob. Fajkla, 2128 N. Leavitt ul. o godzinie 2:30 po południu. — J. Kandefer, prez.; T. Jakóbowicz, sekr.

*

Klub parafji Zabawa urządza w niedzielę, dnia 16go września b. r. bal jesienny w sali ob. J. Stefanika, 1401 W. Superior ul., o godz. 6ej wieczorem. Dochód z zabawy przeznaczony jest na powodzian w Polsce.

Sekretarjat Zw. Kl. Małop.

Marja ze Skłodowskich Curie urodziła się w Warszawie w r. 1867. Akademja Szwedzka obdarzyła ją po dwa razy nagrodą Nobla.

Z Wyższej Szkoły Arc. Webera.

Nowy rok szkolny rozpoczął się w czwartek, dnia 6go września. Zgromadzeni licznie uczniowie zapełnili po brzegi obszerną kaplicę kolegjalną aby wysłuchać Mszy św. którą odprawił Przew. X. Tadeusz Ligman, C. R. delegat Zgromadzenia XX. Zmartwychwstańców, który też podczas Mszy św. przemówił do studentów o znaczeniu i ważności wychowania katolickiego.

„Nie wystarczy uczniowi katolickiemu podawać fakta naukowe i wyrabiać władze jego intelektualne z ograniczeniem wychowania moralnego i religijnego. Uczeń powinien nietylko poznawać naturę, prawa jego fizyczne; uczeń nie powinien zadawalać się znajomością rzeczy naukowych, wchodzących w zakres zawodu, jaki sobie wybiera; uczeń nie powinien kończyć swą naukę na zapoznawaniu się z prawdami, jakie jemu podają różne gałęzie wiedzy, lecz winien wszystko odnosić do Boga, który jest Stwórcą natury, i od którego wszelka prawda pochodzi, który jest Prawdą Samą; uczeń powinien poznawać jak żyć, jak spełniać swe obowiązki względem Boga, względem bliźniego swego, względem siebie samego."

Śpiew podczas Mszy św. wykonał chór studentów, który odśpiewał Mszę gregorjańską Missa De Angelis. Na organach przygrywał Tomasz Schulfer, uczeń czwartego roku.

Po Mszy św. wszyscy uczniowie udali się do klas, aby od Wiel. X. Rektora otrzymać przeznaczenie do poszczególnych klas.

W piątek, dnia 7-go września, jako pierwszy piątek miesiąca, według zwyczaju zaprowadzonego od kilku lat, wszyscy uczniowie zgromadzili się na Mszę św. i przystąpili do wspólnej Komunji św. Mszę św. celebrował i zarazem do studentów stosowną egzortę wygłosił Wiel. X. Rektor Mieczysław Starzyński, C. R.

W skład fakultetu szkolnego wchodzą Wiel. X. M. Starzyński, C. R., jako Rektor i zarazem Przełożony Domu; Wiel. X. Henryk Jasiński, C. R., który ostatnie sześć lat spędził w Kolegjum Najśw. Panny, w St. Mary's Kentucky, Wiel. X. Władysław Okulczyk, C. R., Wiel. X. Edward Morkowski, C. R., Wiel. X. Jan Grabowski, C. R., Wiel. X. Józef Bednowicz, C. R. i iel. X. Stanisław Pawlikowski, C. R., niedawno przybyły ze St. Louis, Mo., gdzie ukończył Uniwersytet St. Louis. Oprócz księży do sztabu nauczycielskiego wchodzą następujący panowie: Rafał Schneider, Jan Rericha, Jan Sitowski i Leonard Pinkowski.

Jezierska uciekła z więzienia.

Fond du Lac, Wis. — Wiktorja Jezierska, lat 34, z Milwaukee, skazana w grudniu z. r. na od roku do pięciu lat więzienia za uprawianie kradzieży w składach departamentowych, zbiegła z żeńskiego zakładu karnego w Taycheedah. Poprzednio była już sześć razy karana za kradzież i uznano ją za niepoprawną przestępczynię.

W XI wieku papieże wymogli na panach, by zaprzestali wzajemnych napadów i walk w pewne dni roku. Okresy takie nosiły miano „Pokoju Bożego".

Słów Kilkoro Rodzicom Pod Rozwagę.

Czas wakacyjny minął. Młodzież gromadnie wraca z powrotem do szkół. Wolność i niczem niekrępowana swoboda postępowania wakacyjnego będzie ponownie ujarzmiona rygorem szkolnym. Stopnie w nauce będą niejako świadectwem pilności i zdolności ucznia czy uczennicy.

Praca jednak nad wychowaniem dziecka nie kończy się w szkole. Tą czynność w wielkiej mierze pozostawia się rodzicom.

Rodzice zajęci nigdy nieskończoną pracą domową i poza domową nie zawsze mają czas wglądnąć w postępowanie dzieci. — Powiedzmy sobie prawdę, nie zawsze mamy cierpliwość gruntownym zajęciem się własnymi dziećmi. Wiemy, że wraz z innemi bawią się na ulicy, i ta wiadomość w zupełności nam wystarcza, — że dziecku naszemu nic nie grozi. A gdy nawet zauważymy niezbyt przyjazny stosunek do nas samych, nie zrażamy się zbytnio gdyż uważamy to za naturalny bieg życia człowieka.

A chociaż z tego powodu mamy nieraz różne drażliwe przykrości, to i wtenczas powołujemy się na różne inne okoliczności tylko nie na własną winę.

Przy różnych występach narodowych podziwiamy dzieci biorących udział w programie. Podziwiamy ich zachowanie się ich karność, no i wreszcie nieraz podziwu godne występy programowe. Zachwycamy się chwilowo, — i pod wpływem tego zachwytu przy pierwszej sposobności wpisujemy dzieci nasze do organizacji, która daną robotę prowadzi. Po spełnieniu tej czynności wpisowej jesteśmy z siebie zadowoleni, że powinność naszą zadawalniającą dla dziecka i siebie spełniliśmy.

I rzeczywiście jest z czego być zadowolonym, gdyż trudno jest sobie wyobrazić coś bardziej lepszego dla dziecka naszego w kierunku wychowawczym, jak prowadzenie go w życie organizacyjne gdzie pod okiem kwalifikowanych instruktorów i w gronie nie zepsutej młodzieży nabiera doświadczenia życiowego.

Niestety w tym wypadku bardzo często górę bierze zwyczajna słabość człowieka, która w postanowieniach naszych nie pozwala nam wytrwać.

Każde nieomal dziecko po wstąpieniu w szeregi harcerskie, musi przełamać dotąd niczem niekrępowaną swawolę i stopniowo musi dostosować się do wymagań regulaminowych jakie w szeregach harcerstwa obowiązują. Rzecz naturalna po kilku takich zbiórkach, dziecko zaczyna się zniechęcać, i zbiórki te zaniedbywać, a w końcu zupełnie przestaje przychodzić, a na swoje usprawiedliwienia wyszukuje najrozmaitsze powody, które wiele z rodziców przyjmuje je jako czynnik w zupełności wystarczający do pogodzenia się z faktem, że bez organizacji jest tak dobrze jak i z organizacją. Fakt, że setki młodzieży harcerskiej poczytuje sobie za największy zaszczyt noszenia mundurku harcerskiego, dla wielu z rodziców nie stanowi żadnego znaczenia.

A jednak sprawa poważna i wartoby się nad nią zastanowić. Jeśli dziecko nasze nie może się dostosować do regulaminu harcerskiego, który jest w całej pełni przystosowany do potrzeb młodzieży, to jest w całej pełni przystosowany do potrzeb młodzieży, to jest to a przynajmniej powinno być, najlepszem dowodem, że jest źlé, i tembardziej powinniśmy dla własnego dobra, stanąć do współpracy z organizacją polską. Z organizacją, której wysiłek w kierunku wychowania młodzieży został uwieńczony sukcesem w postaci dziś już potężnej organizacji Harcerstwa. Związku Narodowego Polskiego.

I gdybyśmy tylko chcieli należycie zrozumieć posłannictwo tej pięknej organizacji to nietylko z daleka przyglądalibyśmy się jej pracy, ale przy najbliższej sposobności stanęlibyśmy do czynnej i tak wzniosłej współpracy.

Ze Szkoły Pielęgniarskiej Przy Szpitalu M. B. z Nazaretu.

Jak wykształcenie elementarne w szkole katolickiej ma za cel główny urabianie charakteru i wpajanie wzniosłych ideałów w dziecięce serduszka, a następnie rozciągnięty ten wpływ dodatni na kursach szkoły wyższej wzmacnia fundamenta założone w pierwszych latach, poczuciem obowiązków względem Boga i bliźniego, niezachwianą stałością wobec zasad płochych, fałszywych — tak też te skrzydła opiekuńcze Wiary św., otaczające w zakładach katolickich młodzież wprawiającą się do zawodu, któremu w przyszłości oddać się ma, nadal czuwają nad każdym krokiem, dodając otuchy w nieuniknionych potyczkach w życiu codziennem. Chwile, zaś, kiedy to ugruntowanie woli i sprostowanie poglądów następuje — to rekolekcje, skupienie. Te właśnie miały miejsce przed kilku dniami w szkole pielęgniarskiej przy szpitalu Matki Bożej z Nazaretu, pod kierownictwem światłego kapłana, Wiel. X. J. Costello, z Gary. Ind. W konferencjach swych objaśniał przeróżne punkta zasadnicze, zachęcał do wytrwania w obranym szczytnym zakresie pracy, podnosząc doniosłość stanowiska pielęgniarki w społeczeństwie. Wyraził się iż trzy są powołania zasługujące na szczególny a powszechny szacunek — zakonnicy, matki i pielęgniarki. Dodał jeszcze, że nie wstydziłby się nigdy i nigdzie schylić czoła przed białą postacią anioła miłosierdzia — pielęgniarki, w czem przyrównał ją niejako do dawnych rzymskich wetsalek, na widok których każdy jeździec bezwarunkowo schodził z konia dla okazania im czci. Bardzo wiele, zdaje się, jest jeszcze niedoceniania tego zacnego zawodu wśród ogółu; — oby to heroiczne poświęcenie, na które zaledwie mała liczba zdobyć się może, więcej pociągało serc ofiarnych, by nieść ulgę cierpieniem złamanym.

W samą uroczystość Narodzenia Najśw. Panienki, ubiegłej soboty wieczorem, odbyło się uroczyste zakończenie rekolekcji w kaplicy szpitalnej — błogosławieństwo Przenajśw. Sakramentu i przyjęcie probantek, tj. nowoprzybyłych studentek, do Stowarzyszenia Dzieci Marji.

Aresztowania na Kubie.

Hawana, Kuba. — Aresztowano tu 25 domniemanych komunistów, którzy mieli zbyt pilnie obserwować poruszenia ambasadora amerykańskiego Caffery'ego. W związku z tem przypomniano zamach na życie ambasadora przed paru miesiącami, kiedy jeden z żołnierzy stojących na warcie przed jego domem został zabity.

Answers to "Sez You" on page 3.

THE OLD HOME TOWN Registered U. S. Patent Office By STANLEY



Rodacy z Klubu Biskupic.

Z posiedzenia nowo-zorganizowanego Klubu Biskupic Radł.

Posiedzenie odbyło się dnia 6go września w sali ob. Moskala, 831 N. Ashland ave. Na posiedzenie przybył niemal cały Zarząd Centralny Związku Klubów Małopolskich, za co nowo zorganizowany Klub Biskupic Radł składa szczere słowa uznania i wdzięczności.

Obecni na tem zebraniu byli: Stanisław Kolczak, pani Bryniczka, pani Markot, p. Drewko, p. Klimek i p. Jan Remijan. — Na przewodniczącego powołano p. S. Kolczaka. Po krótkiem a pełnem zapału przemówieniu, p. Kolczak kolejno powoływał obecnych na sali członków zarządu centralnego Zw. Kl. M. do przemówienia.

Obecni na sali Klubu Biskupic Radł byli: Józef Łoś, Karolina Ziejka, Zofja Kuklewicz, Marja Kluza, Szczepan Kluza, Weronika Dzięcioł, Marja Mytnik, Mateusz Mytnik, Marja Biś, Marja Toton, Franciszek Szwedo, Władysław Mytnik, Stanisław Łoś, Walerjan Trybułowski, Honorata Janus, Marja Łoś, Jan Łoś i Andrzej Kwapniewski. Członkowie klubu apelują do rodaków wioski Biskupic o przybycie na następne posiedzenie, które odbędzie się w niedzielę, dnia 30go września, w sali om. Moskala,— 831 N. Ashland ave. Dążeniem klubu jest, ażeby nieść pomoc braciom za Oceanem, dotkniętym straszną klęską powodzi. Pokażmy, że umiemy wspólnie pracować. Dołóżmy wszelkich starań, ażeby pomóc tym nieszczęśliwym, otrzeć choć w części ich gorzkie łzy, nakramić niejedną głodną dziecinę. Prawda, że i nam jest ciężko w obecnych czasach, lecz nasze warunki o wiele są łatwiejsze jak tych nieszczęśliwych.

Spodziewać się należy, iż na ten apel wszyscy jednomyślnie przybędą. — Józef Łoś, prezes; Karolina Ziejka, wiceprezeska; Jan Łoś, wiceprezes; Władysław Mytnik, sekr. fin.; Honorata Janus, sekr. prot.; Szczepan Kluza, skarbnik.

Sardynka jest to ryba brzuchopłetwa, śledziowata.

Z Chóru Kalina.

Niestrudzony w swej pracy na polu kultywowania pieśni polskiej na wychodźtwie, chór Kalina, Nr. 93 Z. Ś. P., nie założył rąk i nie poszedł w stan spoczynku, po odbytem swym koncercie, lecz przeciwnie ze zdwojoną energją wziął się do dalszej pracy.

Oryginalny ten zespół śpiewaczy jest bodaj jedynym w Z. Ś. P. w Ameryce, który się składa wyłącznie tylko z pań mężatek. Nadobne te niewiasty zasługują niewątpliwie na uznanie i należyte poparcie, tak moralne jak materjalnę w ich zbożnej pracy, gdyż wysiłek ich w tym kierunku jest połączony z pewnemi trudnościami, jako obarczone obowiązkami rodzinnemi mimo to jednak uczęszczają wzorowo na lekcje śpiewu i chętnie służą ideowej pracy w tej kulturalnej placówce na równi z innemi swemi koleżankami nie — mężatkami.

Chcąc doprowadzić swój zespół śpiewaczy do potęgi, tak pod względem ilości członkiń, jak i stopnia poziomu artystycznego, koleżanki uchwaliły na ostatniem posiedzeniu przystąpić do werbowania nowych członkiń-mężatek i zmianę dyrygenta.

Praca pod tym względem już się rozpoczęła i koleżanki gorliwie starają się powiększyć liczbę zespołu śpiewaczego, tak że jest nadzieja, iż następna lekcja chóru Kalina, odbędzie się przy udziale zdwojonej liczby koleżanek.

Na nowego dyrygenta powołany został zdolny muzyk p. Skubikowski, w Chicago.

Wiedząc o tem, że jest jeszcze wiele mężatek miłośniczek śpiewu, które nie należą do żadnego zespołu śpiewaczego, a posiadające nawet piękne głosy, chór Kalina uprzejmie zaprasza takowe, w swe szeregi do wspólnej pracy. Mile będą widziane i nie zawiodą się przystępując do tej kulturalnej pracy na polu pieśni.

Zainteresowane raczą zgłosić się do prezeski chóru p. G. Golanka lub wprost na lekcję w czwartki do sali Filaretów, p. nr. 1238 Milwaukee ave. — Franciszka Wójcik, kor.

Dajnos jest to litewska pieśń ludowa.

Zastrzelono Dwóch Zbrodniarzy w Więzieniu Stanowem w Stateville.

Dwóch chicagoskich rewolwerowiczów zostało onegdaj zastrzelonych w więzieniu stanowem w Stateville, w pobliżu Joliet, Ill., podczas nieudałej próby ratowania się ucieczką z więzienia. Franciszek Souder odsiadujący karę dożywotniego więzienia za uprowadzenie Jamesa Hacketta, szulera z Blue Island, został postrzelony i okaleczony przez stróżów więziennych.

Zastrzeleni byli Franciszek Berlanger, lat 28, który dnia 2 października, 1931 r., rozpoczął odsiadywanie kary od roku do lat 20, za rabunek i Fred R. Barry, który karę od roku do dożywocia, także za rabunek, rozpoczął w więzieniu stanowem dnia 14 marca, 1931 roku.

Czterech więźniów uplanowało ucieczkę. Z tych jeden tylko Józef Donahue wyszedł z tego bez szwanku, gdyż w ucieczce przeszkodziło zbrodniarzom 20 stróżów z Franciskiem D. Whippem na czele. — Donahue, z Peoria, odsiadujący karę za rabunek, stał na czele tych, którzy uplanowali ucieczkę z więzienia stanowego.

Uplanowali oni kradzież lokomotywy, która miała im pomóc do rozbicia muru więzienia stanowego i wyzwolenia wszystkich więźniów. Że plany te spaliły na panewce, dzięki to szybkiemu zorjentowaniu się Jerzego Tatro, kolejara, weterana, który liczy lat 65 i pochodzi z Joliet.

Tatro, w lokomotywie kolei Elgin, Joliet and Eastern R. R., wjechał na plac więzienny, a gdy już miał wyjeżdżać, rzucili się na niego więźniowie w myśli odebrania lokomotywy.

Tatro widząc, że więźniowie zabierają się do jego skóry, chwycił za sztabę stalową i tą poczęstował Donahue'go, który pierwszy wskoczył do lokomotywy. Ten padł chwilowo ubezwładniony. Za nim poszli inni, ale dzielny starzec bronił się jak mógł, a syreną dał znać stróżom, że wśród gromady więźniów powstała awantura.

Donahue na znak poddania się, podniósł ręce w górę, ale Souder i inni więźniowie dalej atakowali. Pochwycili następnie stróża więziennego, Williama Pentowskiego, zabrali go z sobą do krawcowni i tam grozili mu nożem, że go zamordują jeśli stawiać im będzie opór. Więzień Barry żądał od Pentkowskiego, aby otworzył da więźniów bramę i pozwolił im na ucieczkę. Pentowski jednak klucza żądanego nie posiadał.

W międzyczasie zaalarmowano straż i ta z dozorcą Whippem na czele, rzuciła się na zbuntowanych więźniów. — Kulami powitano więźniów. — Barry nożem okaleczył Pentowskiego, gdy ten zamiast zastosować się do rozkazu więźnia, kazał stróżom strzelać do awanturników. Barry padł ugodzony kulami, a obok niego leżał już drugi więzień, Berlanger. Kule zaś okaleczyły Soudera i Pentowskiego.

Pentowskiego przewieziono do szpitala św. Józefa w Joliet. Soudera zaś zamknięto w więziennym szpitalu.

49 Nowych Wypadków Śpiączki w Illinois.

Springfield, Ill., 12 września. W zeszłym tygodniu zgłoszono 49 nowych wypadków choroby śpiączki (encephalitis lethargica) w Illinois. Wspólny raport stanowych i federalnych agencyj zdrowia wykazuje trzy centra epidemji, mianowicie powiaty Peoria, Fulton i Vermillion. W sierpniu zanotowano ogółem 95 wypadków śpiączki, przeważnie wśród osób starszych.

Z Hanson Parku.

Tow. Henryka Sienkiewicza, No. 2, Gr. 1975 ZNP. będzie miało regularne posiedzenie we czwartek, dnia 13go września, w sali ob. Cieślińskiego, przy Mango i Belden aves., o 7:30 wieczorem. Członkowie są proszeni o przybycie ponieważ są ważne sprawy do załatwienia. — Józef Majka, prezes; Jan F. Mazikowski, sekr.

Z Town of Lake.

Polski Ameryk. Reg. Demokratyczny żeński klub 16tej wardy, po trzech miesięcznych wakacjach odbędzie posiedzenie klubu w piątek, 14 września, o godzinie 7:30 wieczorem, w lokalu pod nr. 5418 S. Ashland ave. — Zofja Kocimska, prezeska; Franciszka Czajkowska, sekretarka.

Czyj sobowtór jest to osoba zupełnie podobna do drugiej.

Na Powodzian w Polsce.

Już tylko 4 dni dzielą nas od wielkiego programu rozmaitości jaki odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia 16go września, w audytorjum św. Trójcy, a z którego dochód będzie przeznaczony na powodzian w Polsce. Program ten, urządzony staraniem Komitetu Dobrowolnej Pomocy dla Powodzian, składać się będzie z rozmaitych numerów jakie jeszcze nigdy nie były widziane na przedstawieniu polskiem na polonji. Komitet donosi nam, że weźmie w tem przedstawieniu udział nietylko wybrany zespół naszych miejskich radjo-artystów polskich, lecz także zespół zawodowych amerykańskich aktorów i artystów.

Zespół aktorów polskich biorących udział w programie składa się z takich sił jak: znany operowy śpiewak, p. Stanisław Milewicz, p. Wł. Sikora, znany i zdolny artysta radjowy oraz tłómacz angielskich piosenek na język polski i odwrotnie; p. Ferdynand Drzewicki, znany na polonji od dłuższego czasu anonser radjowy; p. Zofja Nałęcz, Kempski siostry i panna Janina Sandzca, znane trio radjowe, oraz p. Szymański, baryton, a także mała i utalentowana tancerka, panna Marysia Konopa.

Znana największa firma teatralna w Chicago, chętnie zgodziła się poprzeć program na tak szlachetny cel. Zespół zawodowych aktorów z tejże firmy weźmie udział w tym nadzwyczajnym programie, wykonując śpiewy i tańce. Jedna z największych amerykańskich organizacyj bratniej pomocy, Rycerze Kolumba (Knights of Columbus) także weźmie udział, wystawiając murzyńskie przedstawienie, tak zwane, „Minstrel Show".

Stach Milewicz, śpiewak operowy odśpiewa szereg nowych piosenek, przetłómaczonych na polski język przez p. Wł. Sikorę. Pozatem będą śpiewy, muzyka, tańce, humor, dowcipy, a co najbardziej interesujące dla pań i panien, wspaniała rewja mód, urządzona staraniem General Credit Stores, w którym wezmą udział żywe modelki, wystawiając najmodniejsze futra damskie i suknie damskie.

Deszcz lunął oznacza, że deszcz spadł nagle i obficie.

GDZIE DAWNIEJ ICH OJCOWIE INDIANIE OBOZOWALI DZIŚ ROZBILI NAMIOTY.



Narożnik ulic State i Madison przedstawia dzisiaj obóz indjański. Indjanie ze szczepu Winnebage rozbili namioty na miejscu gdzie 100 lat temu ich ojcowie obozowali. Rycina przedstawia z lewej ku prawej stronie: naczelnika Whirling-Thunder; pannę Marję Hayden; księżnę Coming From Above i naczelnika Lightning-Shattering-the-Fire.

Z KONWENCJI SPECJALISTÓW W HOTELU SHERMAN.

Członkowie American Academy of Ophthalmology and Otolaryngology, na konwencji odbywającej się w hotelu Sherman orzekli, że usypianie pacjentów przy pomocy narkotyków jest rzeczą bardzo niebezpieczną. Rycina przedstawia (stojących) z lewej ku prawej stronie: Dr. W. F. Wherry, z Omaha; Dr. Welles P. Eagletona, z Newarku; (siedzących) Dr. Jana Laubera, z Warszawy, w Polsce i Dr. Jana M. Wheelera, z New Yorku, prezesa akademji.



Z HAWTHORNE - CICERO.

W przyszłą sobotę, dnia 15go września, o godzinie 11ej rano, w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej, połączeni zostaną węzłem małżeńskim, panna Helena Pokrywka, córka znanych parafjan pp. Antoniego i Marji Pokrywków, zam. pnr. 4906 W. 28my Place, z p. Walentym Hench. Pani Hattie Moler od-śpiewa solo podczas ceremonji ślubnej i śpiewać również będzie chór św. Cecylji pod dyrekcją organisty Jana Fabisza. Panna Helena Pokrywka należy do chóru św. Cecylji a p. Walenty Hench jest kolektorem kościelnym przy tejże parafji i członkiem Tow. Imienia Jezus. Gody weselne odbędą się w sali Hawthorne Community House.

*

Tow. Imienia Jezus urządza zabawę w sobotę, dnia 6go października, w sali Hawthorne Community. Przewodniczącym komitetu jest B. Stangwiłło, który zapewnia wszystkim uczestnikom pierwszorzędną zabawę.

*

Klub młodzieży przy Tow. św. Józefa, nr. 544 Zjedn. P. R.K. (St. Joseph Young Mens Club) urządza zabawę w sobotę, dnia 22go września, w sali Howthorne Community House. Początek o godzinie 8ej wieczorem.

*

Michał Woźniak, członek Dworu św. Kazimierza, zam. pnr. 5004 W. 30ty Place, który bawił z córką na wakacjach w Graba Lake, Mich., powrócił w zeszłym tygodniu do domu.

*

Na Sejm 41szy Zjednoczenia z Osady 65tej z Cicero wyjechali następujący delegaci i delegatki: pani Marja Miara i pani Marja Pawlak z Tow. św. Jadwigi nr. 84; pani Rusnak z Tow. św. Jadwigi nr. 570; pani Zofja Kuźmińska z Tow. św. Agaty nr. 370; X. Bernard Szudziński z Tow. św. Bernarda nr. 1140; p. Franciszek Daniel i p. Franc. Stanek z Tow. św. Michała Archanioła nr. 307; p. Franc. Waszkiewicz i Ludwik Dombrowski z Tow. św. Stanisława B. i M. nr. 127; p. Stan. Ziolnowski z Tow. św. Józefa nr. 544; p. Antoni Kraśniewski z Tow. św. Stanisława nr. 574. Oprócz delegatek i delegatów, wyjechały panie Marja Wachowicz i Barlik.

*

Na dwu tygodniowy kurs instruktorski wyjechali sokół Zygfryd Furtak i sokolica Irena Skowrońska do obozu letniego Camp Sullivan w Palos Park. Kurs ten przeprowadza naczelnik Sokolstwa Polskiego w Ameryce, p. Gustaw Pieprzny z Pittsburgha, Pa.

*

Jesienny bal urządza Tow. św. Anny gr. 593 ZPRK., w niedzielę, dnia 30go września, w sali Kościuszki, pnr. 2925 So. 49ty ave. Na balu odbędzie się kontest polskiego tańca. Komitet dokłada wszelkich starań, aby wypadł jak najlepiej. Muzyka doborowa. Początek o godzinie 6ej wieczorem.

*

Z okazij 30-lecia kapłaństwa X. prob. Bron. Czajkowskiego, Tow. Imienia Jezus przystąpi w przyszłą sobotę do Spowiedzi św., a w niedzielę, na Mszy św. o godzinie 7:30 rano, członkowie przystąpią do wspólnej Komunji św. Wszyscy członkowie są proszeni stawić się w niedzielę o godzinie 7ej rano, w sali posiedzeń, skąd wspólnie wyruszą do kościoła. Prezesem jest p. Jan Świderski.

*

W ubiegłą sobotę, w kościele św. Kazimierza, o godzinie 4ej po południu, został pobłogosławiony związek małżeński p. Józefa Chmielewskiego, zam. pnr. 5020 W. 1szy Place, z panną Elżbietą Ligmanowską, córką starych osadników Wojciechowa i Kazimierzowa, pp. Franciszka i Anny Ligmanowskich, zam. pnr. 1939 So. Trumbull ave. Wesele odbyło się w sali Homan. Gościem był na weselu kasjer Cicero, p. Antoni Maciejewski z żoną Anną. Panna młoda jest siostrą p. Franciszka Ligmanowskiego, właściciela składu cukierków przy parafji tutejszej. Państwo młodzi popowrocie z podróży poślubnej, zamieszkają w Hawthorne pnr. 5020 W. 31szy Place.

*

Jutro wieczorem, w sali parafjalnej, za staraniem X. prob. B. Czajkowskiego, odbędzie się wielki wiec, na którym odczyt dadzą marynarze polscy a mianowicie porucznik Andrzej Bohomolec i Jerzy Świechowski. W ten sam dzień po południu będzie odczyt dla dziatwy szkolnej. Wstęp wolny.

*

Jutro wieczorem odbędzie się roczne posiedzenie Dworu św. Kazimierza nr. 796 ZKL. (Faresterów), w sali parafjalnej. Na tem posiedzeniu przyjdą pod obrady ważne sprawy, jak również wybór ponowny administracji na przyszły rok. Zarząd uprasza wszystkich członków o łaskawe przybycie na posiedzenie. — Jan Sobkowiak, nadleśniczy; Jan Zienty, sekr. prot.

*

Z powodu czterdziesto - godzinnego nabożeństwa w ubiegłą niedzielę, w parafji Matki Boskiej Częstochowskiej posiedzenia Tow. Najśw. Imienia Jezus, odbędzie się w przyszłą niedzielę, w sali zwykłych posiedzeń, o godzinie 1ej po południu.

*

Posiedzenia towarzystw: Dziś wieczorem, Gmina 55ta ZNP., i Klub White Eagle; jutro: Dwór św. Kazimierza, Tow. Sokół Polski im. A. Osińskiego, Klub Alumnów i Hawthorne Pomocniczy Pań; w piątek: Tow. Gwiazda na Wschodzie; w niedzielę: Placówka nr. 10 Stow. Wet. Am. Pol., Tow. św. Michała Archanioła i Tow. Dzieci Marji; w poniedziałek: Security Benefit Ass'n.; we wtorek: Tow. Echo Wolności i Tow. św. Teresy, a w środę, Tow. św. Franciszki.

*

Kto życzy zamówić sobie Dziennik Chicagoski, niech się zgłosi do p. St. W. Zientego, 3006 So. 52nd ave. lub telefono-3006 So. 52nd ave., lub telefonicznie Cicero 1655 XX. Również

KONIEC PODRÓŻY.



Zdjęcie zrobione podczas lądowania części rozbitków pokazuje tragiczne zakończenie podróży linjowca "Morrow Castle" z Hawany do New Yorku. Załoga parowca "Andrea Luckenbach", która uratowała 60 osób z płonącego statku, wynosi na brzeg rannych i poparzonych pasażerów "okrętu śmierci". (Klisza Int. News).

Miljon dolarów za uncję.

Cleveland, O. — Ogłoszono tu o pierwszem odosobnieniu proactinium, najrzadszego metalu na świecie, którego uncja jest warta $1,000,000. Cały dotychczasowy zapas tego metalu wynosi jedną-dziesiątą grama. Proactinium zajmuje 91-sze miejsce na liście 92 znanych pierwiastków chemicznych. Pierwiastek ten izolował po latach pracy, A. V. Brosse, asystent profesora chemji na uniw. Chicago.

Świeża ofiara wojny górniczej.

Taylorville, Ill. —. Harry Jones, właściciel garażu w Bulpitt, zmarł z ran postrzałowych otrzymanych onegdaj, kiedy usiłował interwenjować w bójce pomiędzy dwiema wrogiemi frakcjami górniczemi. Jest on 15-tą ofiarą wojny unijnej.

SEZ YOU Answers

1. False. Longest river of China. 2. True. 3. False. Aristotle. 4. True. 5. False. Poet.

Szlachcic Na Zagrodzie

KAZIMIERZ GLIŃSKI — POWIEŚĆ OBYCZAJOWA Z XVIII. W.

(Ciąg dalszy)

Perlisty zabrzmiał śmiech.

— Proszę was... do izby proszę?

— Do jakiej — spytała... Do tej nalewo, czy do tej na prawo?

Na prawo była piekarnia.

— Jużci do tej, gdzie dusza moja wieczystego zbawienia dostąpiła, gdzie dotąd serce wasze bije, i wdzięczne echa słowami waszemi grają!... Prowadźcie nas, pani ciotko, a pokazujcie drogę, bo ja zapatrzon w niebo moje, po ziemi chodzić nie umiem.

Mówiąc tak, ręce ukochane do piersi tulił, a sercem tak grał, że gędźbę oną bez trudu stolnikówna słyszała.

Weszli...

Panna Ewa obejrzała się.

Nic nie zmieniło się, w niczem nie ubyło uroku... Dwa okna, pod kątem patrzące na siebie, otwarte były; zapach rezedy mieszał się z wonią jaśminów, przez gęste liście lip czerwone rozpryskiwało się słońce; ten sam piec duży z okapem, u ścian na półkach wymyte hładysze stały, świeciły rądle miedziane, pułap mżył się od much...

Pan Onufry pochylił się do Ewki.

— Pamiętacie?

Zapłoniła się, ale rzekła:

— Czy to tak dawno było, by już zapemnieć!...

Usiadła przy stole.

— Jakie to moje! — ozwała się — jakie to dziwnie moje!...

Pan Kasza do stóp się jej rzucił głowę swoją w kolanach jej ukrył i jęczał i skarżył się, mówiąc:

— A ukarz mnie, grzesznika, niegodnego tych słów anielskich!... Jakoże to jest?... Wy znowu tutaj — a ja, choć sercem się darłem, nie odwiedziłem was dotąd?...

— Ja jeno tęskniłam, nic — jene tęskniłam... I ta tęsknota do was, noce wszystkie i dni moje wszystkie, tak wypełniła wami, że spokoju znaleźć, ni rady dać sobie nie mogłam. Leżała mi na piersi, czułam ją na ramionach, a wciąż mi do ucha szeptała: „Nie opuszczę ciebie, dopóki nie przyjdzie on, libo do niego ty nie pójdziesz." Wyście nie przyszli — i oto mnie macie!

Głos jej jakby się w łzach rozpłynął.

— Zamrzeć mi u stóp waszych — zawołał pan Onufry... — niegodny rozsypać się proch, nie tak anielskich słów słuchać!... Wątpicie-li o mnie? o mojej tęsknocie, o mojem miłowaniu bezgranicznem?...

— Nie... nie!... Nie tłómaczcie się, nie mówcie nic!... Ja musiałam być u was pierwsza. Teraz wiecie, że mnie nic już nie zastraszy, ni krzyk pana ojca, ni pani matki gniew. To nie ja mówię, to przezemnie mówi to, co w wasze ramiona mnie pochyliło... I nie wstyd mi, że było tak, bo rozkazowi Bożemu sprzeciwić się nie można. Zrozumiał to mój brat i powiedział: „Wytrwaj i za nim idź!"

— Wasz brat! — zawołał pan Onufry, z klęczek się zrywając.

— On przy mnie stanie, — przysiągł na krzyż, że bronić mnie będzie...

— Was... bronić... on?... A ja? — Krzyża nie dotknę przysięgi nie złożę... Krew moja i żywot mój wasz jest! Jako gość obojętny będę za dni kilka u rodzica waszego, a później... za dni kilka dziewosłęby przyślę i do nóg mu się pokłonię, jako stary obyczaj każe... Da was — wezmę!... nie da...

— ...Pójdę za wami — dokończyła panna Ewa. Tu mój świat, tu mój Bóg, mój kościół...

I pochyliła się w ramiona, rozmiłowanemi oczyma na ukochanego patrząc.

Grzańska chlipnęła, jakby jakie nieszczęście się stało. Zrazu chciała powstrzymać łzy cisnące się do jej oczu, mrugała powiekami, ucierała nos ukradkiem, ale gdy panna Ewa powiedziała: tu mój świat, mój Bóg, mój kościół... tak ci zawiodła uczciwie, że łzy rozrzewnienia musiały się i oczom zapatrzonych w siebie kochanków udzielić. Pan Onufry nie zważał teraz- jest-li kto w izbie czy niema, do ust usta przyłożył, i nie oderwał się już od nich, dopóki tchu mu w piersi starczyło, a gdy odstał pierwszy od onych bakalji przednich, niesyty jeszcze, bez umiarkowania spragniony — panna z ramion mu się wymknęła, nie przeto, by dość jej tej uczty było ,bo gdyby to jeno miało być przyczyną wysunięcia się z uścisku pana Onufrego, toby czas stanąć musiał, lękając się o walkę z sobą na długość — lecz spostrzegła, że panna Felicja jest przy nich, że słońce pali się blaskiem czerwonym, że z zamku niepostrzeżona, niepokojem a tęsknotą gnana, wymknęła się jeno na krótką pocałunku chwilę, na jeden szept: „Widzisz, jak twoja jestem!" na ono danie na grody za krzywdę podstęp i zdradę. Wysunęła się więc z ramion ukochanych i do panny Felicji podbiegła:

— Pani!...

Całowała w ręce, zakłopotana, zmieszana — i jeno szeptała:

— Pani!...

(Ciąg dalszy nastąpi)

CZYTAJCIE DZIENNIK CHICAGOSKI

THE TUTTS — By Crawford Young



Z JACKOWA

Państwo Piotr i Bronisława Kotlarz obchodzą dzisiaj dwudziestą rocznicę zaślubin swoich i z tej okazji wysłuchali Mszy św, na ich intencję odprawioną, na której podziękowali Najwyższemu za zdroje łask odebranych z prośbą o dalsze błogosławieństwo.

*

W piątek wieczorem o zwykłym czasie, odbędzie się miesięczne zebranie panien Apostolstwa Modlitwy. Wszystkie członkinie proszone są o przybycie.

*

W przyszłą niedzielę odbędzie się kolekta na misje i wspieranie misjonarzy. Cel to zaiste godny wszechstronnego poparcia. Kopertki, jakie zostały rozdane ubiegłej niedzieli należy zwrócić w przyszłą niedzielę z załączoną w nich ofiarą.

*

Na ślubnym kobiercu w kościele św. Jacka w przyszłą sobotę staną: O godzinie 8ej rano, p. Stanisław Walendrak z panną Joanną Krzywonos; o 9ej, p. Stanisław Józefowicz z panną Janiną Redzką; o 4ej po południu, p. Adam Ostrowski z panną Marją Tokarz.

*

W każdą niedzielę panienki z Tow. Dobroczynności p. o. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w przedsionkach kościoła zbierają dobrowolne ofiary na biednych w parafji. Za wszystkich ofiarodawców odprawia się Msza św. w ostatnią niedzielę każdego miesiąca.

*

Z wielką przyjemnością stwierdzamy, iż dziewiątka piłkarska św. Jacka, jest jedyną polską drużyną w CYO., która zdołała utrzymać się na poziomie stoczenia ostatecznego kontestu piłkarskiego tak zwanego finałowego, o szampjonat Archidiecezjalnej Ligi Piłkarskiej CYO. — 1934 roku. Pragniemy widzieć naszych zwycięzcami ozdobionymi palmą zwycięstwa z tytułem szampjonów jackowskich. Mamy nadzieję, iż ten tytuł zdobędą, jeśli z modlitwą na ustach zabiorą się do kontestu. Będzie to jeszcze jedne zwycięstwo, jeszcze jeden triumf jackowskiej drużyny.

*

Jackowianie dwukrotnie stanęli do gry piłkarskiej ubiegłej niedzieli i obie wygrali. To się chwali! W pierwszej grze pokonali rywali z parafji św. Pankracego (polskiej) punktami 7 do 1, a w drugiej grze pokonali rywali z parafji Matki Boskiej z Celle punktami 5 do 2. Bliższe szczegóły dalszych wysiłków dzielnych jackowian, podane będą jutro w dziale sportowym.

*

Kto pragnie zabawić się w doborowem kółku przyjaciół i znajomych, ten niech nie pominie sposobności przybycia na zabawę taneczną Alumnów szkoły św. Jacka, która się odbędzie już w przyszłą niedzielę, dnia 16go września, w sali parafjalnej.

*

Oryginalną zabawę farmerską (Barn Dance) urządza C. Y.O w dniu 24go września, w sali parafjalnej. Zobaczymy na tej zabawie farmerów i farmerki w strojach roboczych, zobaczymy siano i słomę, tudzież narzędzia rolnicze; jednem słowem będzie to atmosfera czysto farmerska.

*

Jackowianie wiecie co? Panienki z Apostolstwa Modlitwy które są zdolne zarówno do różańca jak i do tańca, zapowiada ją wieczór mód „Style Show". Warto będzie zarezerwować sobie środę, dnia 26go września. Cała afera mieć będzie miejsce na sali parafjalnej.

Zabawa u Państwa Rzepków.

Dnia 1go września, odbyła się miła niespodzianka z okazji, rocznicy ślubu państwa Jana i Marji Rzepka, zam. p. nr. 5618 South Laflin ulica, którą zajęły się pani Marja Hopkiewicz z panią Katarzyną Niedośpiał.

Solenizantów obdarzono kwiatami i cennemi upominkami. Udział w tej zabawie wzięli następujący goście: pp. Niedośpiał, pp. Hopkiewicz, pp. Macias, pp. Churlak, pp. Grześkiewicz, pp. Pułascy, pp. Abratowscy, pp. Kuczera, pp. Modrzejewscy, pp. Przudzik, pp. Panek, pp. Bogusławscy, pp. Kwaśny, pp. Olchawa, pp. Jachnik, pp. Kolpak, pp. Wiśniewscy, pp. Konopka, pp. Kunz, p. Janik, p. Piwnicki, p. Latta, p. J. Brusik, p. Wanielista, p. Kubacka, p. Hopkiewicz, p. H. Modrzejewski, p. S. Modrzejewski i p. S. Brusik.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. | Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to | Wszelkie listy adresować należy:



THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.



Potrzeba Pomocy Doraźnej.

Niedawno pisaliśmy o smutnym losie depozytorów zamkniętych banków, których krwawicę w dalszym ciągu, choć może w powolniejszem tempie, pożera rabunkowa gospodarka przejemczo-adwokacka. Mogą się oni pocieszyć — jeżeli to może być jaką pociechą — że nietylko im krzywda się dzieje, że mają towarzyszów niedoli, ciężko pokutujących za niepopełnione winy. Klasą, której położenie niewiele się różni od położenia depozytorów, to „bondholderzy", posiadacze realnościowych bondów hipotecznych, ongiś „złotych", a dziś niewypłacalnych. I jedni i drudzy ze zrozumiałem rozgoryczeniem patrzą na to, co się dzieje z ich oszczędnościami i tak pewnemi, zdawało się, inwestycjami i nie przestają się skarżyć na dziejącą się im niesprawiedliwość w nadziei wykołatania jakiejś pomocy u rządu. Ale ta pomoc wydaje się bardzo problematyczną.

Jak depozytorami „zaopiekowali się" przejemcy i ich adwokaci, tak bondholderami z niemniej równą troskliwością i podobnemi rezultatami zajęły się komitety „ochronne." Sytuacja wreszcie stała się tak skandaliczną, naciąganie tak jawne, że sprawa znalazła oddźwięk w kongresie, który wyznaczył specjalną komisję do gruntownego zbadania nadużyć i złożenia sprawozdania na następnej sesji. Sledztwo ma na celu ewentualne pociągnięcie winnych do odpowiedzialności karnej i przeprowadzenie ustawodawstwa zaradczego, któreby na przyszłość zapobiegło powtórzeniu się podobnych łotrostw.

Po paru miesiącach prac przygotowawczych, komisja śledcza z kongr. Sabath'em na czele wreszcie zjechała do Chicago i w zeszłym tygodniu odbyła tu trzydniowe przesłuchy. Tysiące zrujnowanych bondholderów, dla których słowo „śledztwo kongresowe" kojarzy się z pojęciami interwencji i pomocy rządowej, tłoczyli się w sali przesłuchów głównie w nadziei usłyszenia obietnicy jakiegoś poratunku. Pod tym względem spotkał ich zawód, natomiast usłyszeli rzeczy, które potwierdziły dotychczas niesprawdzone podejrzenia i obawy.

Przesłuchy wydobyły na jaw, że w dystrykcie chicagoskim, znajduje się na miljard dolarów bondów realnościowych obecnie niewypłacalnych, że „ochronne" komitety skolektowały od $30,000,000 do $50,000,000 na wydatki i pensje, że te same komitety zwlekały z reorganizacją hipotecznie obciążonych realności jedynie w tym celu, aby w dalszym ciągu mogły ściągać z bondholderów haracz za swoje „usługi", że domy finansowe, które wypuściły emisje bondów dzisiaj niewypłacalnych, wybierały personel komitetów „ochronnych", tak aby pilnowały raczej ich interesów, nie bondholderów i że bondy, które są niewypłacalne tak co do procentu jak i kapitału, były sprzedane publiczności jako najpewniejsze, najbezpieczniejsze walory. Dalej, że bondy, zdeponowane w komitetach ochronnych przez ich właścicieli, były używane jako zastaw pod pożyczki od Federalnej Korporacji Finansowej a pieniądze użyte na wydatki i pensje komitetów, że „cyrografy" dawane przez komitety bondholderów do podpisywania były tak przebiegle układane, że tylko biegły prawnik może je zrozumieć i poznać zawarte w nich kruczki, a uwieńczeniem tych wszystkich rewelacyj było przyznanie się jednego ze świadków, że bierze $15,000 rocznie jako jeden z „protektorów" bodholderów, że jednak „z tego człowiek przecież nie wyżyje." Nic dziwnego, że jeden z członków komisji kongresowej z oburzeniem zauważył, że „rakiet Al Capone'a był dziecinną zabawką w porównaniu z tym ogromnym szwindlem."

Po trzydniowej sesji, komisja kongresowa odroczyła się z tem, że powróci tu za miesiąc lub sześć tygodni i że dopiero wtedy rozpoczną się prawdziwe „fajerwerki." Gdybyż te fajerwerki spuściły prawdziwy deszcz złoty na bondholderów! Podziwialibyśmy je wszyscy. Ale o tem narazie niema mowy. Może rozświetlą one ciemne machinacje szwindlu hondowego, zdemaskują kombinacje prawniczo-politykiersko-bandyckie, przyczynią się do stawienia winnych przed trybunałem sprawiedliwości i przygotują grunt pod ustawodawstwo zaradcze, ale nie zapewnią pokrzywdzonym bondholderom pomocy doraźnej.

A takiej właśnie pomocy im potrzeba, tak jak jej potrzeba depozytorom zamkniętych banków. Tymczasem, pierwsi albo jeszcze oddają ostatni grosz w nadziei uratowania kapitałów ulokowanych w bondach, albo, przyciśnięci potrzebą do muru, wyzbywają się bondów za bezcen; drudzy z rezygnacją czekają, kiedy też kapnie im jaka „dywidenda", bo kompromisowa ustawa kongresu o wypłacie depozytorów tylko w bardzo nielicznych wypadkach przyniosła ulgę depozytorom. Obmyśleć taką pomoc, zająć się losem tych „zapomnianych" i pominiętych w Nowym Ładzie, powinno stać się pierwszem zadaniem i obowiązkiem następnego kongresu.

Pieśń-To Potężny Oręż Polskości.

Kto miał okazję posłyszeć występy polskich chórów zagranicą — ten dokładnie zrozumiał i odczuł, czem jest pieśń polska poza granicami Ojczyzny i jak wielką odgrywa rolę w utrzymaniu polskości. Złożyło się na to kilka powodów.

Przedewszystkiem pieśń polska umacnia w nas kult mowy ojczystej. Jest w niej coś więcej, aniżeli tylko słowa i melodja — jest duch narodu. Pieśń — to jedna z tych zdobyczy, które nie przyszły odrazu, to zdobycz osiągnięta przez szereg pokoleń i rozwijana starannie przez długie lata, pieśń, to odbicie polskiego ducha. I dlatego, jeśli słyszymy polską melodję, czy pieśń, odrazu rozpoznamy, kto jest jej wykonawcą: Polak czy cudzoziemiec.

Słyszeliśmy niejednokrotnie obcych mistrzów, którzy odtwarzając polskie utwory muzyczne, wkładali maximum staranności, a jednak utwór ten brzmiał obco w uszach polskiego słuchacza. Jeden z lepszych kapelmistrzów rosyjskich, Bierdiajew, dyryguje dość często „Halkę" Moniuszki. Mimo całego pietyzmu, jakim Biordiajew otacza „Halkę" słyszymy w wykonaniu nuty obce — niepolskie. Nawet kapelmistrze włoscy, którzy najłatwiej sobie przyswajają duch narodowy utworu — odbiegają od czysto „polskiego" ich wykonania. Znakomity twórca „Cavalerii Rusticana" y'Mascagni, dyrygując utworami Szymanowskiego inaczej i nie po polsku rozwija myśl muzyczną.

Słuchając chórów Polaków zagranicą — ani razu nie słyszeliśmy obcej, niepolskiej nuty, zawsze natomiast pieśń dźwięczała tak, jak dźwięczy w Polsce, tak — jak ją rozumiemy, tak — jak słyszymy ją na estradach polskich w wykonaniu artystów, którzy nie odbiegali nigdy od wzorów narodowych, i na nich kształtowali własną myśl muzyczną. Swiadczy to, że wychodźtwo polskie, pomimo wielkiej przestrzeni, jaka je dzieli od Macierzy — nie zatraciło nic w odczuwaniu i myśleniu po polsku.

Jeżeli teraz będziemy dalej rozwijali nasze rozumowanie, musimy stwierdzić, że pieśń polska staje się doskonałym czynnikiem pielęgnowania polskości i powinna być otoczona specjalną opieką właśnie na obczyźnie. Wiemy o istnieniu całego szeregu chórów polskich w Stanach Zjednoczonych, we Francji, w Niemczech, czy Ameryce Południowej, i widzimy, że chóry te nie próżnują, widzimy całkiem realny dorobek ich pracy. Utrzymanie i rozwinięcie dotychczasowych zdobyczy jest jednem z pierwszych dążeń naszego wychodźtwa.

W kraju czy na obczyźnie, — daleko czy blisko od Macierzy, wszędzie dzieci polskie uczą się po polsku. Jeśli nie mogą uczyć się w szkole, — uczą się w domu, po polsku mówią z rodzicami i zdobywają przez to pewne zrozumienie polskiego ducha, polskiej kultury, odrębnej od kultury innych narodów. Dzieje się jednak tak tylko wtedy, dopóki są dziećmi. Później ruszą wśród obcych, zapomną mowy polskiej i chociaż nie obcą będzie im polska myśl, jednak przesiąkną obcym duchem. Dla nich więc przedewszystkiem pieśń polska stanie się łącznikiem z kulturą polską. Spiewając, nauczą się rozumieć więcej, odnajdą naturalną drogę uczuciową do polskości.

Polacy w kraju interesowali się w okresie Zjazdu Polaków z Zagranicy tem, czy bracia ich na obczyźnie zachowali polskie narodowe cechy, czy rozumieją jeszcze po długich latach, spędzonyh wśród obcych — ducha kultury polskiej. I przekonali się, że rozumieją!

Nie potrafiło więc oddalenie od Ojczyzny i życie wśród obcych, a często nawet wrogich społeczeństw, zniekształcić ich polskości. I tutaj dużą zasługę przypisać należy właśnie starannemu kultywowaniu polskiej pieśni, która wniosła w życie Polaków zagranicą jasny promyk polskiego słońca, które jest przecież w Polsce inne, aniżeli na całym świecie.

Pieśń, to potężny oręż polskości.

PO DESZCZU.

Pachnie ozonem czyste powietrze,
Całą naturą jeszcze
Wstrząsającą jakieś rozkoszne dreszcze
Wyczute w ciepłym wietrze.

Tęcza błękitną kopułę krasi
Nad świeżą pól zielenią
Płynie nasiąkły wonną przestrzenią,
Radosny świergot ptasi.

Coś ponad ziemią radośnie śpiewa,
Świat cały gra jak harfa,
Skądś od gwiazd zwisa tęczowa szarfa
I barwi mokre drzewa.

Brzozy—panienki zielonowłose,
W dół opuściwszy liście,
Na traw aksamit ronią rzęsiście,
Jak łzy—srebrzystą rosę.

IGUR.

Wpływy Masońskie w Lidze Narodów.

Na łamach Daily Herald ukazała się niedawno własna korespondencja z Rzymu, w której autor twierdzi, że Watykan przychylnie odnosi się do genewskiej Ligi Narodów i że przychylność ta nie zmniejszyłaby się z chwilą dopuszczenia do Ligi Rosji. Jednocześnie ten sam informator podaje, że Watykan musiałby zaprzeczyć współdziałaniu niektórych nuncjuszów w pewnych stolicach eropejskich przy agitacji przeciw dopuszczeniu Rosji do Ligi Narodów. Rzymski dziennik katolicki Avvenire d'Italia, ogłasza oficjalne zaprzeczenie twierdzenia o takiej działalności nuncjuszów, znikąd bowiem wiadomości o takiej działalności nie nadeszły. Co się tyczy sympatji Papieża do Ligi Narodów wspomniany dziennik powtarza swój artykuł z kwetnia br., w którym wyrażono pragnienie ,aby Liga Narodów rozwijała się w parcia o pozytywną naukę moralności chrześcijańskiej, a nie traciła energji w poszukiwaniu nieistotnych ideałów moralnych. Avvenire d'Italia twierdził wówczas, że chociaż pożądane byłyby jak największe wpływy wartości moralnych chrześcijaństwa na Ligę Narodów, odczuwają się w niej prądy gotowe popierać ingerencję socjalizmu, masońskiego żydostwa, a nawet komunizmu moskiewskiego. Kończąc swój artykuł Avvenire d'Italia stwierdza, że zwycięstwo tych ostatnich prądów odznaczałoby godny pożałowania koniec instytucji genewskiej, która gdyby była ożywiona właściwemi ideami, mogłaby zdziałać wiele dobrego. Wobec oczekiwanego dopuszczenia Związku Sowieckiego do Ligi Narodów, słowa powyższe są niezwykle na czasie.

Z CUDZEJ GRZĘDY.

GWIAZDA POLARNA W STEVENS POINT, 1-IX.—

Tyle już kryzysów gospodarczych przeżywały Stany Zjednoczone, że dla odróżnienia się obecnie, nazywamy go ostatnim kryzysem.

„Ostatni kryzys był dla nas bardzo ciężki" — mówi się z pewną nonszalancją w tonie i bez nadawania żadnego głębszego znaczenia słowa „ostatni".

Nie o dawnych kryzysach, lecz o ostatnim kryzysie przeto mówią ludzie bardzo wiele, piszą pisma jeszcze więcej. Rząd także biedzi się i głowi, szuka wyjścia z kryzysu — oczywiście nie dawnego, lecz ostatniego.

„Ostatni kryzys"... Czy zdają sobie wszyscy sprawę, co słowa te zawierają? Nie zawsze, a może wcale nie.

Jest tylko jeden człowiek, który z pełnem zrozumieniem nazywa kryzys obecny kryzysem „ostatnim". Tym człowiekiem jest prezydent Roosevelt.

Wgłębiając się coraz bardziej w tajemnice sytuacji ekonomicznej, wglądając we wszystkie potrzeby społeczeństwa amerykańskiego, prezydent Roosevelt zbliżył się do okropności ciężkiego bytu „małego człowieka", jednego z tej szarej masy, — i doszedł do wniosku, że trzeba zmienić ustrój państwowy do gruntu, zniweczyć wszystko, co wywoływało wszelkie zło w narodzie, a stworzyć podwaliny pod byt nowy, lepszy, piękniejszy, był taki, któryby dając szczęście wszystkim mieszkańcom równo, dawałby gwarancję spokojnego a solidnego rozwoju państwa.

Dlatego to prezydent Roosevelt był pierwszym, który nazwał obecny kryzys „ostatnim". Postanowił on doprowadzić do stosunków takich, ażeby więcej kryzysów kraj ten przechodzić nie potrzebował. Dobrał sobie ludzi do pomocy, ażeby mu w myśleniu i planowaniu pomagali, i ma nadzieję cel swój i cel narodu osiągnąć.

Tylko naród musi stać wytrwale z nim, pomagać mu i okazywać swą dobrą wolę do ostatka!

Bez Rumieńca.

(Nowy Świat w New Yorku).

Jeden z adwokatów Polskich w argumentach swych przedstawionych sądowi Amerykańskiemu w związku ze sporem dwu polskich firm handlowych w New Yorku rzucił oskarżenie pod adresem Polski, że nie spłaca swych długów Stanom Zjednoczonym, acz do takiego oświadczenia i oskarżenia nie było najmniejszej sposobności, szczególnie ze strony adwokata „Polaka." Nie wchodzimy na tem miejscu w to, czy to było godne i szczere wystąpienie nad programowe, ale nasuwa to nam myśli ulotne w związku z propagandą brukowych demagogów, którzy ryczałtem potępiają „dłużników" za to, że zabrali „krwawicę amerykańską" a obecnie odmawiają zwrotu pożyczek.

Inaczej wygląda sytuacja, gdy dłużnik otrzymuje od wierzyciela pieniądze i zwrócić ich nie chce a zgoła inaczej gdy olbrzymia suma 178,000,000 dolarów naszego długu poddana jest analizie. Oczywiście nie każdy Amerykanin wie, a z pewnością ów „polski" adwokat nie wie jak powstał ten olbrzymi dług Polski w Stanach Zjednoczonych.

Otóż winni jesteśmy Ameryce 63,000,000 za „ogólną pomoc" t. zn. za misje Hooverowskie, które łaskawie i z miną dobroczyńców rozdawały dary Ameryki po wojnie. Przysłano Polsce stęchłe zboże, starą mąkę, — którą Polska przyjmowała, boć „darowanemu koniowi nie patrzy się w zęby."

Za dostawy armji St. Zjed. policzono nam 59,000,000 — a dostawy te składały się ze starych rupieci, po części zostawionych we Francji, za które rząd St. Zjed. już był zapłacił, które musianoby przewieźć i trzymać w magazynach do przyszłej wojny lub dla muzeów.

Za pomoc dzieciom płacić mamy 16,000,000 — taką część przypada na nas z ogólnej sumy „ratowania dzieci" w Europie przez dobroczynnych misjonarzy, których patroni dorobili się miljardów dolarów na wojnie. Za samą dostawę darowizn policzono nam 8,000,000 dolarów. Za pomoc dzieciom mamy zapłacić 6,000,000 dolarów, choć zacni dobroczyńcy przez długie lata — nawet i dzisiaj — ronią łzy wzruszenia na wspomnienie o bezgranicznej dobroci amerykańskich zbawców. Płacimy za administrację tej pomocy 1,500,000 dolarów, bo potrzebowaliśmy administratorów na to za co płacimy.

Za składy 100,000 dolarów.

Tak powstało nasze zadłużenie. Zbytecznem jest wspominać, że na każdym artykule wzbogacali się Amerykanie.

Jesteśmy wdzięczni za materjalną i moralną pomoc, chętnie, w razach możliwości, zapłacimy dług, nawet miljony — blisko **sto miljonów dolarów** samego procentu — ale chcielibyśmy, aby opinja publiczna w Ameryce wiedziała, że dług nasz jest zupełnie inny niż długi innych, że przez długi czas byliśmy pod słusznem wrażeniem, iż otrzymujemy dary. Gdyby było inaczej nie przyjęlibyśmy może stęchlizny i rupieci, targowalibyśmy się i żądalibyśmy towaru i cen odpowiednich.

Polacy nie mają przeto powodu rumienienia się z powodu niepłacenia długów przez Polskę, która słusznie domaga się sprawdzenia rachunków i zmian odpowiednich.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ".

W SĄDZIE.

Obrońca. — Na końcu obrony proszę Wysokiego Sądu o zwolnienie mojego klienta od kary. Jedenaście razy odsiadywał on już więzienie, niechże choć ta dwunasta sprawa stanie się dla niego benefisem, za tyloletnią służbę w obranym fachu.

MA TALENT.

— Moja córka to ma talent. Kiedy wczoraj zagrała swoją pierwszą kompozycję, to goście odrazu krzyknęli:

— Ajaj, to Szopen.

Poradnik Dobrego Zdrowia

JAK MOŻNA PRZEDŁUŻYĆ ŻYCIE.

Obchodzenie dnia urodzin czy imienin należy do naszych najdawniejszych zwyczajów. Kobieta, która ukończyła 25 rok życia, niechętnie wspomina swój dzień urodzin. podobnie jak i niejeden mężczyzna, który doszedł do pewnego wieku, iż uważa zmianę koloru włosów — jeżeli ich ma jeszcze odrobinę — za rzecz wskazaną.

Wbrew twierdzeniom pesymistów i narzekaniom różnych niezadowoleńców świat jednak jest coraz lepszy i życie ludzkie przedłuża się. Im starszy jesteś, tem większe są twoje szanse dojścia do starego wieku. Badania statystyczne dały następujące bardzo ciekawe rezultaty. Stwierdzono bowiem jak następuje:

Z 10,00 dzieci poniżej 10 roku życia tylko 85 ma szanse dożycia do 90 lat.

Z 10,000 osób poniżej 30 roku życia tylko 99 ma szanse dożycia do 90 lat.

Z 10,000 osób poniżej 50 roku życia 121 osób ma szansę dożycia do 90 lat.

Z 10,000 poniżej 70 roku życia, 214 osób ma szansę dożycia do 90 lat.

Z 10,000 osób poniżej 89 roku życia, 6,041 ma szansę dożycia do 90 lat.

Wiek należy mierzyć nie latami, ale siłą i żywotnością najważniejszych organów. Nie zwracaj zatem zbytniej uwagi na liczbę lat, które przeżyłeś. Zachowaj i utrzymuj młodość w sile zdrowia.

Jednym ze środków zachowania młodości jest unikanie zmartwień, tego dziwnego stanu umysłu, który jednych wzbogaca, a drugich doprowadza do ruiny. Jednym zapewnia zdrowie i siłę, a drugim kompletnie niszczy siły żywotne. Niektórym dodaje szereg pożytecznych lat życia, a innym znów odbiera zdolność do pracy i skraca ich wiek. Podobnie i materjały wybuchowe, gdy są kontrolowane, wykonują pożyteczną prace, ale burza i niszczą, gdy są pozostawione ślepemu przypadkowi.

Pewna niewielka doza zmartwienia, zmuszająca do pomyślenia o zabezpieczeniu się na starsze lata, pobudza człowieka do pracy i oszczędności. Ale zbytnie i przedłużające się zmartwienie odbiera sen i osłabia zdolności trawienia. Mała obawa co do nabawienia się choroby raka, lub choroby serca, rodzi chęć poddania się egzaminacji lekarskiej przynajmniej raz na rok i stosowania się do odpowiednich przepisów higjenicznych. Nadmierna natomiast obawa i zmartwienie wywołują stan chorobliwy i osłabiają umysł i ciało, niszcząc odporność organizmu.

Niedawno temu jeden z bardzo bogatych kupców doszedł do tego stanu, iż nie mógł ani spać w nocy, ani też pracować we dnie. Zmuszony był wyjechać do jednej z klinik na Zachodzie i stracić 1,000 dolarów, zanim odkrył, że przyczyną tego wszystkiego było silne, chociaż podświadome zmartwienie, połączone z nieodpowiednią dietą. Te dwa właśnie fakty, napozór nie wiele znaczące, omal nie doprowadziły go do zupełnej ruiny i do całkowitej utraty zdrowia. A obecnie? Budzik z trudnością może go obudzić, a w interesie odznacza się nadzwyczajną bystrością umysłu i energją.

O ludzkich kłopotach i zmartwieniach można to powiedzieć, że najczęściej powodują je błahostki, i wówczas zwykle najwięcej przynoszą szkody. Tak np. kto się martwi „brakiem szczęścia" lub tem, że musi mieszkać z sąsiadami, których nie lubi, ten wywołuje w swem organiźmie i w swej duszy ustawiczne uczucia zmęczenia, gdy tymczasem pozbycie się tych myśli, a zastanowienie się nad niestrawnością czy niedomaganiem gardła mogłoby być pierwszym dla niego krokiem, prowadzącym do dłuższego życia i większego powodzenia materjalnego.

Jerzy Kossowski — Szyb S. Nr. 4. — Powieść Współczesna

(Ciąg dalszy)

— Ale, Jaracz, nie bałamućcie! — interwenjował Wieraszko. Damy wam trzysta złotych i będzie zgoda. Wiecie dobrze, że ja bez was nie chcę wiercić.

— Tysiąc i ani grosza mniej.

— Niech pan pozwoli ze mną na chwilkę — wywołał Wieraszko Straubego ze sobą do sąsiedniego pokoju.

Jaracz został sam z Malinowskim.

— Co się tak drożycie? — zagadnął go kierownik.

— Jak mi się nie wierzy, to niech płaci. Jak zapłaci, to mnie będzie szacował. Taki gruby Niemiec, to całkiem tak, jak nasz chudy chłop: jak ma co zadarmo, to se tego nie waży.

Po chwili wszedł Straube z Wieraszką.

— Słuchajcie Jaracz, — zaczął inżynier. — Dostaniesie siedemset złotych, ale...

— Nie mogę, panie inżynierze. Ani grosza nie opuszczę.

— Dajcież mi skończyć: dostaniecie siedemset złotych, a jak ropa tryśnie to dołożymy wam trzysta. Zgoda?

— Nie. Jak ropa tryśnie dołożą panowie drugie siedemset.

— Dobrze! — zgodził się niespodziewanie Straube. — Jak tryśnie! Ale jeżeli ropa będzie, a nie tryśnie, tylko trzeba ją będzie pompować, to nie dołożymy nic.

— To ja się tak nie godzę. Ja mogę wskazać miejsce, gdzie wiercić, mogę powiedzieć czasem nawet, na którym metrze ją dostanę, ale czy tryśnie, czy też trzeba ją będzie pompować, tego nie podejmę się zapowiedzieć. Na tem mogę się omylić. Innyby może zaryzykował, liczyłby może, ryzyk-fizyk, wygra-przegra, ale nie ja. Ja to mówię, co wiem, a jak nie wiem, to zamykam gębę na kłódkę.

Przez chwilę panowało milczenie, które przerwał Wieraszko:

— No więc? Jak będzie?

— Jak nie tysiąc zaraz, to najpierw siedmset, a kiedy dostaniemy ropę, drugie siedmset. Pan inżynier wie, że to nie stracony pieniądz — upierał się przy swojem wiertacz.

— Jabym nie ustąpił — odezwał się już zniechęcony Straube, — ale dla pana inżyniera to robię, że się godzę. Pan inżynier chce z wami pracować, mówi, że wam ufa... więc dobrze. Dwa razy po siedmset. A jeżeli ropy nie będzie? Co wtedy?

— Wtedy ja płacę tysiąc czterysta złotych — wykonał Jaracz taki gest, jakby darowywał Straubemu całą kopalnię.

— To nie dużo. Wiecie ile szyb kosztuje.

— Wiem, ale każdy krawiec kraje, jak mu materji staje. Dla mnie tysiąc czterysta złotych, to tyle co dla pana dyrektora miljon czterykroć.

Straube uśmiechnął się dobrodusznie. Bardzo lubił, kiedy go ludzie wysoko szacowali.

— No, niech będzie.

— To może pan Malinowski napisze nam taką umowę... — zaproponował nieśmiało wiertacz.

— Nie wierzycie mi?

— Nie, panie dyrektorze. Wierzyć, wierzę, ale żaden z nas nie jest wieczny, a co napisane, to święte.

— Dobrze, jutro przedpołudniem podpiszemy umowę.

— To może razem i na wiercenie też...

— Dobrze! — machnął ręką Straube.

Jaracz skłonił się i podał śmiało rękę inżynierowi i Malinowskiemu.

— To przybijmy, panie Jaracz — wyciągnął doń rękę i Straube.

— Przybijmy — uśmiechnął się Jaracz, i uderzył twardą łapą tak silnie w tłustą rękę niemca, że klaśnięcie zabrzmiało, jak brawo.

— Zaczyna mi się ten pański Jaracz podobać — rzekł Straube, kiedy zostali sami.

— Porządny chłop — skinął głową inżynier.

— Dobry wiertacz — dodał Malinowski.

— Podoba mi się, bo wierzy w to, co robi — zakończył Straube.

II.

Jaracz wracał do domu rad z siebie i pogwizdywał raźno. Do Krosna miał jakie osiem kilometrów, ale znał tę drogę od dziecka, prawie każdy kamień, więc mu się nie dłużyło. Zboczył jeszcze na chwilę do małej elektrowni na Potoku, gdzie pracował jego brat, Alojzy, obgadał z nim zamianę krowy, dawno już planowaną, zapalił fajkę i szedł teraz ścieżkami na krótsze drogi. Wnet jednak wrócił na gościniec, bo po rozmiękłej ziemi szło mu się ciężej i wolniej, tembardziej, że mimo deszczu, parno było w powietrzu. Już niedaleko miasta dogoniła go jakaś góralska furka, więc skinął ręką na chłopa i bez prośby przysiadł na rozworze. Jeszcze się nie zmierzchało, kiedy zeskoczył tuż pod cmentarzem, bo chłop skręcał ku stacji kolejowej. Kiwnął mu więc tylko ręką na podziękę i zeszedł w dół ku miastu. Namyślał się chwilę na moście, czy nie skręcić wzdłuż rzeki i nie skrócić sobie drogi, ale zachciało mu się zajrzeć do nafciarskiej knajpy, wypić szklankę piwa i pogwarzyć z wiertaczami. Ruszył więc wprost, idącą teraz w górę ulicą, minął kościół farny i wszedł w rynek. Spojrzał na zegar na ratuszu i sprawdził, że na drogę zeszła mu prawie godzina.

— Mam jeszcze czas — mruknął do siebie. — Janka jeszcze na fabryce.

— Co to? — usłyszał nagle jakiś chrypliwy głos. — Sami ze sobą gadacie, panie Jaracz?

Szczepan stanął i spojrzał w bok. Pod wielką latarnią stał tęgi, czarny żyd w butach z cholewami, w kurtce po kolana i skórzanym kaszkiecie na głowie.

— Tak se głośno rozmyślam — uśmiechnął się wiertacz — czy iść do domu, czy do szynku na piwo.

— Skąd wracacie panie Szczepan? — pytał Brauner, zbliżając się wolnym krokiem ku niemu.

— Od Straubego.

— No i co?

—Nic. Jutro idziemy szukać ropy.

— Gdzie?

— Mają zakontraktowane tereny nad Wisłokiem, koło Blichu.

— A tam ropa jest?

— Ja mówię, że jest.

— No, jak wy mówicie, to ona już tam napewno jest. Pójdę z wami na piwo, pogadamy.

— Chodźcie.

Weszli w wąską ulicę i przystanęli pod podcieniami:

— A gdzie idziemy do Musiałka, czy do Jędrusiaka? — zapytał Jaracz.

— Chodźmy do Jędrusiaka — odparł Brauner. — Tam więcej swoich ludzi.

(Ciąg dalszy nastąpi)

W Dzień Odsieczy i Chwały Wiedeńskiej.

W 251 Rocznicę Zwycięstwa Oręża Polskiego Pod Wiedniem.

Są chwile dziejowe, które swym przebiegiem i skutkami wyłamują się z szeregu zagadnień codziennej polityki oraz spraw, które błyskawicą czynu zwracają losy cywilizacji i świata w innym, czy nowym kierunku. Badanie pod mikroskopem interesów poszczególnych państw, czy narodów, — tracą one nieraz w świetle krytyki poszczególne promienie swego blasku nie mniej jednak, z perspektywy tych wielkich zadań, które ludzkość i cywilizacja spełniają, nietylko utrzymują się na piedestale chwały, ale w dnie swych rocznic wracają w całej swej aureoli do wdzięcznej pamięci cywilizowanego świata. — Taką chwilą przemożną był moment zwycięskiej odsieczy Wiednia pod wodzą króla Jana Sobieskiego.

Gdy już ćwierć tysiąclecia od tej zwrotnej w dziejach Europy chwili przeminęło, koniecznem jest uświadomienie sobie ówczesnej sytuacji świata chrześcijańskiego, czy też cywilizacji łacińskiej, by oczyma ludzi ówczesnych i z punktu widzenia ich spojrzeć na rolę spełnioną przez króla Sobieskiego i wojska polskie pod Wiedniem w dniu 12 września, 1683 roku. Olbrzymie państwo Osmanów było ciągle jeszcze tą potęgą światową pierwszego rzędu, odrodzoną właśnie ostatnio pod rządami wielkich wezyrów Korprulich, która w swych zamiarach sięgała do narzucenia swej przewagi, a ducha chrześcijańskiego chciała jeszcze raz przychylić zwycięsko na stronę muzułmańskiego wschodu. Mahomet IV już wcześnie rozpoczął na terenie olbrzymiego swego państwa i licznych swych prowincyj przygotowania wojskowe, w których rezultacie ruszył z 300 tysięczną armją na zadanie decydującego ciosu Habsburgom. W rezultacie rozpoczętej wyprawy, wyborowa część jego wojsk w sile 138,000 ludzi, wyruszyła pod wodzą wezyra Kara Mustafy, na zdobycie stolicy Habsburgów, a faktycznej stolicy cesarstwa rzymskiego, Wiednia, w słusznej nadziei, że zdobycie Wiednia utrwali przewagę państwa Osmanów w środkowej Europie, da podstawę do zagrożenia wszelkim ważniejszych ośrodkom życia europejskiego. Dnia 14 lipca, rozpoczęło się oblężenie broniącego się Wiednia, oblężenie, którego groza i postępy echem przerażenia odbiły się w całej ówczesnej Europie i w całym świecie chrześcijańskim. — Siły cesarstwa Leopolda nie pozwalały nawet marzyć o próbie odsieczy, nawet na wypadek intensywnej pomocy ze strony Rzeszy Niemieckiej, zwłaszcza, że zawiódł elektor brandenburski, odmawiając faktycznie swego udziału.

W tej wyjątkowo ciężkiej i przełomowej chwili, oczy Europy zwrócone były na Polskę i jej króla Sobieskiego, który w dziesiątkach zwycięstw ostatnich 15 lat, zdobył sobie niezaprzeczoną sławę pogromcy Osmanów i powszechne uznanie, czy podziw dla swego niepospolitego genjuszu wojskowego. Sobieski, który w swych przewidywaniach liczył się już od roku z możliwością tak tragicznej sytuacji, dysponował wyszkoloną w walkach armją 26,000 ludzi, która każdej chwili mogła wkroczyć w akcję, bez wyczekiwania posiłków litewskich, również w sile 12,000 ludzi, gotowych do czynu. Gdy więc zbiegły się w Warszawie rozpaczliwe apele całego świata chrześcijańskiego w osobie nuncjusza, gdy cesarz raz za razem błagał o ratunek dla swej stolicy, Sobieski, z wymienionemi wyżej siłami ruszył gwałtownemi marszami na Morawy, by pod Nikolsburgiem połączyć się z siłami cesarskiemi w liczbie 21,000 ludzi (wśród których były 4,000 poprzednich posiłków polskich), oraz z 30,000 armją posiłkową państw Rzeszy Niemieckiej. Nad sprzymierzonemi siłami tej potężnej armji, której jądro uderzeniowe stanowiły masy ciężkiej i lekiej polskiej kawalerji, ruszył Sobieski, nietylko stanowiskiem króla, ale sławą niezrównanego wodza, jednomyślnie powołany na wodza, pod Wiedeń.

Jakkolwiek sam Sobieski w liście do Papieża o zwycięstwie wiedeńskiem powiedział, parafrazując skromnością słynne słowa Cezara: „Veni, vidi et Deus vicit," to niemniej zwycięska bitwa pod Wiedniem była kilkunastogodzinną ciężką walką, której dopiero po południu 12 września, atak polskiej opancerzonej husarji, dotarłszy do namiotów wezyra, dał triumfalne i najpełniejsze zwycięstwo. Według własnych relacyj tureckich „zaledwie szczątki rozbitego wojska" w masowej ucieczce schroniły się na Węgry. Wiedeń oswobodzony, świat chrześcijański odetchnął z ulgą w poczuciu, że zgroza zwrócenia dziejów cywilizacji europejskiej w innym kierunku czy też zniszczeniu, minęła bezpowrotnie.

Szybko w nieuchronnem swem tempie, po bitwie wiedeńskiej toczące się wypadki wykazały niezbice, że decydujący czyn Sobieskiego i wojsk polskich pod Wiedniem dnia 12 września, 1863 r., stał się rzeczywiście punktem zwrotnym dla dziejów Europy i cywilizacji chrześcijańskiej. Jako bezpośredni skutek wiedeńskiej odsieczy, pierwsze Węgry wracają w orbitę świata chrześcijańskiego, by tuż potem rozpocząć swą walkę o samodzielność państwową. — Przez decydujące uderzenie bitwy wiedeńskiej, zaczynają się rozluźniać więzy władania tureckiego, w których pozostawały od dwóch do trzech wieków księstwa bałkańskie. Rodzą się raz za razem, oraz dochodzą do głosu i czynu coraz to nowe ideje odrodzenia narodowego, w których rezultacie powstają coraz to nowe państwa samodzielne, jak połączone księstwa naddunajskie dzisiejsza Rumunja, czy też Serbją, Bułgarja, Grecja. Nawet leżące na uboczu Włochy uwolnione zostają od nacisku potęgi osmańskiej, która szereg stuleci odgrywała swoją rolę w ich dziejach.

Tok dziejów Europy został przed 251 laty czynem Sobieskiego i bohaterstwem żołnierza polskiego, skierowany na inne, nowe, a rozwojowe tory, z których zrodziła się ogólnoeuropejska cywilizacja XVIII i XIX wieku. Było to spełnieniem przez polskiego wodza i żołnierza po raz pierwszy tej roli uratowania ówczesnej Europy i porządku światowego, którą po raz drugi polski wódz Piłsudski i pod jego rozkazami stojący polski żołnierz, — spełnił w dnie sierpniowe 1920 roku. Wówczas złamał on bezpowrotnie, a powtórnie w bitwie warszawskiej tę grozę przewrotu światowego, która ponownie, jak w czasach odsieczy wiedeńskiej, szła na chrześcijaństwo, czy zachodnią cywilizację — od wschodu.

Obydwie te chwile dziejowe tak zresztą od siebie odległe 1683 i 1920 roku, pozostaną na zawsze w dziejach świata i Europy temi niezniszczalnemi pomnikami sławy Polskiego Wodza i Polskiego Żołnierza, a zarazem granitowemi dowodami ich ofiarnej służby dla dobra wszystkich.



THE REAL SEA SERPENT



Na Wolną Chwilę.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C.R.

Listonosza praca staje się lżejszą, im dalej idzie.

*

Najlepszym probierzem żalu jest staranność, okazywana w spełnianiu przedsięwziętego zadośćuczynienia.

*

Ruiny to pomniki krótkotrwałości i znikomości dzieł ludzkich.

*

Najwznioślejsze uczucia szlachetności obudzają się w duszy, smutkiem stroskanej.

*

Królowie zwykli koronować się koroną złotą, z której promienie, jakoby słoneczne, promieniują; Chrystusa zaś ukoronowano koroną przewróconą kolcami na dół.

*

Życie nawet i najzasłużeńszego w społeczeństwie, gęsto przeplatane jest błędami i ułomnościami.

*

Zdolnemu nie potrzeba oznaki berła do rządzenia.

*

Dobry takt wymaga udzielić z gracją rzeczy, których nie wypada nam innym odmówić.

*

Niejeden, choćby otrzymał władzę anielską, nadal pozostałby głupim.

*

Gdy w ogromnym smutku lub wielkiem nieszczęściu brak łez, to dusza się krwawi w dwójnasób.

*

W dawaniu jałmużny, w miarę jak szkatułka się wypróżnia, dusza wzbogaca się w zasługi przed Bogiem i u bliźnich.

*

Najwymowniej i w najbardziej przekonywujący sposób umiemy dowodzić słuszności naszej sprawy, gdy, po nieudałym wysiłku, znajdziemy się na osobności i ponownie sami rzecz sobie rozbieramy.

*

Argumenty, z pięknej buzi, nie łatwo się zbija.

*

Nadmiar pewności siebie jakoteż i nadmiar trwożliwości, są zarówno naganne.

*

Przeciwności są najodpowiedniejszą szkołą na wszechstronne wyrobienie człowieka.

*

Zapoznanie się wzajemne narodów przełamie uprzedzenia i usunie podstawy odziedziczonej nienawiści.

*

Na nic zda się zdolność bez okazji do popisu.

*

Tylko mniejsi lubią się bawić powierzchowną okazałością i zbytnio delektować się pochwałami drugich.

*

Najpewniejszą rękojmią zachowania wstrzemięźliwości — jest abstynencja.

*

Niedorzeczność sama siebie zbija.

Kto ma pierścionek Jakubowskiego?

Seattle, Wash. — Kiedy Stanisław Jakubowski zrywa z dziewczyną, żąda zwrotu pierścionka zaręczynowego. W rezultacie, sędzia sądu wyższego stoi wobec tajemnicy, co się stało z pierścionkiem, danym przez Jakubowskiego pannie Fish w czerwcu, 1932. Jakubowski wniósł skargę o zwrot pierścionka wartości $145, ale panna Fish niewinnie powiada, że pierścionka nie ma, że wie, kto go ma, ale nie powie.

DYSTYLARNIA ZAPŁACIŁA MILJON PODATKU.

Louisville, Ky., 12 września. — W pierwszych sześciu miesiącach br., firma Glenmore Distilleries, Inc., zapłaciła rządowi federalnemu $1,022,80 w podatkach.

Firma ma dystylarnie w Louisville i Owensboro i była jedną z siedmiu licencjonowanych przez rząd do wyrabiania wódki w latach prohibicyjnych.

Nowy Dziekan Uniwersytetu De Paul.

X. Michałowi J. O'Connell'owi, C. M., złożył gratulacje brat jego, sędzia Jan F. O'Connell, z sądu spadkowego, gdy kapłan ten objął stanowisko dziekana na Uniwersytecie De Paul, jako następca X. E. L. Gaffney, C. M., który został superwizorem rekordów uniwersyteckich, X. O'Connell jest także wice-prezesem uniwersytetu wyżej podanego, a od trzech lat dyrektorem życia studenckiego.

Z Teki Obserwatora Życia Polskiego Na Wschodzie.

Z Amerykańsko-Polskiej Izby Handlowej. — Wywiad z konsulem J. Fisch'em. — Przemysł w Polsce nastawia się na rynek amerykański.—Firma Woolworth & Co. czyni pierwsze zakupy w Polsce.

(Własna korespondencja Dziennika Chicagoskiego.)

New York, 8 września.

Przemysł w Polsce stopniowo i systematycznie nastawia się na rynek amerykański i zastosowuje się do wymogów importera ze Stanów Zjednoczonych — takie wrażenie wyniósł piszący po wywiadzie z konsulem Józefem Fisch, pełniącym obowiązki sekretarza Amerykańsko - Polskiej Izby Handlowej w New Yorku. — Firma Woolworth & Co. (5 i 10 centowe składy), zakupiła ostatnio w Polsce arnamenty i zabawki na choinki, za sumę 100,000 złotych; transakcja prawda niezbyt wielka, to jednak jest dowodem zainteresowania się produkcją w Polsce ze strony jednej z najpoważniejszych firm na świecie, o ile pierwszy ten transport zadowolni klienta, to nastąpią dalsze zamówienia.

Firma Woolworth & Co. wysyła do Polski swego przedstawiciela, celem nawiązania dalszych pertraktacji handlowych. Ostatnio przybył z Polski transport (50 tonn) mąki żytniej dla różnych firm amerykańskich. Obecnie na okręcie „Pułaski," będącym w drodze do Ameryki, znajduje się pokaźny ładunek (7,000 worków) polskiego cementu. Eksport z Polski do Stanów Zjednoczonych stale wzrasta, a dane statystyczne są wymownym tego dowodem.

„W 1932 roku eksport z Polski do Ameryki wyrażał się w sumie 10 miljonów; w 1933 r. już w sumie 16 miljonów, a pierwsze półrocze bieżącego roku wykazuje obroty sięgające 12 miljonów," oświadczył konsul J. Fisch, wskazując na fakt że nawet znaczny spadek dolara bynajmniej nie wpłynął na ekspansję gospodarczą Polski w odniesieniu do rynku amerykańskiego. „Polskie szynki w puszkach, uchodzą dziś za najlepsze w świecie," mówił dalej pan konsul, zaznaczając jednocześnie, że produkt ten w znacznej ilości zasila rynek wychodźtwa polskiego, inne zaś towary, produkty i artykuły idą niemal wyłącznie do wielkich firm amerykańskich.

„W ostatnich czasach Ameryka zaczęła zakupywać i skóry polskie, a mianowicie jedna z fabryk obuwia w St. Louis, sprowadziła znaczną partję chromu; to jednak praktykowany dotychczas w Polsce sposób garbowania skór nie odpowiada wymogom importera amerykańskiego, więc, ażeby warunkom stawianym przez tutejsze firmy uczynić zadość zebrano się do reorganizacji przemysłu garbarskiego w Polsce, pod kierownictwem specjalnie w tym celu wysłanych z Ameryki do Polski ekspertów w dziedzinie wyrobu skór.

Wielki popyt na polskie rękawiczki.

„Rękawiczki bawełniane produkowane w Polsce, swym gatunkiem i robotą, zwróciły uwagę importerów amerykańskich i dziś zaczynają wypierać rękawiczki wyrobu fabryk niemieckich i innych. Ostatnio firma New York Merchandising Co., zakupiła 30,000 rękawiczek; fabryka, która zamówienie to otrzymała, produkuje 20,000 rękawiczek miesięcznie, lecz na skutek potęgującego się zapotrzebowania, będą zainstalowane dodatkowe maszyny. Pozatem z pierwszorzędnych firm amerykańskich które się interesują lub się zaangażowały w handlu z Polską, wymienić należy: Freund and Freund and Co., New York Merchandising Co., Manne and Weill, Louis Meyers, Associated Merchandising Corp., Morris Hoffman.

„Była to i jest praca pionierska," powiedział pan konsul Fisch, mówiąc o początkach i rozwoju importu z Polski.

Co robi Amerykańsko-Polska Izba Handlowa?

Amerykańsko - Polska Izba Handlowa w New Yorku jest informatorem i pośrednikiem między polskim eksporterem i firmami amerykańskiemi. Zadaniem jej jest udzielanie wszelkich informacji i wskazówek, nawiązywanie kontaktów, zaznajamianie firm amerykańskich z przemysłem polskim, wreszcie propagowanie samej idei ożywienia stosunków handlowych pomiędzy Ameryką i Polską. Zaznajomiwszy się bliżej z istotnym stanem rzeczy, dzięki łaskawie udzielonemu wywiadowi, okazuje się, że rzeczywiście Izba Handlowa jest bardzo ważnym czynikiem w tej pracy pionierskiej, zmierzającej w kierunku spotęgowania wymiany handlowej pomiędzy temi dwoma zaprzyjaźnionemi krajami. — Tutejsza Izba Handlowa wydaje pismo miesięczne p. t. „Survey of Poland," poświęcone specjalnie zagadnieniom importowo - eksportowym, jak również zawierające wiele ciekawych danych, odnoszących się do polskiego handlu zamorskiego; miesięcznik ten dawniej publikowany tylko w języku angielskim, dziś prowadzi także dział w języku polskim. Odpowiednikiem nowojorskiej Izby Handlowej, istnieje w Warszawie Polsko-Amerykańska Izba Handlowa, której prezesem jest p. L. Kotnowski; obie te instytucje koordynują z sobą. Najwyższą instancją, jeżeli chodzi o handel międzynarodowy, jest Polski Instytut Eksportowy w Warszawie. Niedawno P. I. E. wydał w trzech językach, angielskim, francuskim i niemieckim, katalog firm polskich, z którego dowiadujemy się, że ni mniej ni więcej, jak 260 artykułów, produktów i przetworów znajduje się na liście eksportu polskiego.

Ale jeszcze powracam do Izby Handlowej w New Yorku, czynnym prezesem której jest p. Roman Kutyłowski, naczelny dyrektor Linji Gdynia-Ameryka na Stany Zjednoczone. Jednym z wice-prezesów jest F. X. Świetlik, cenzor Z. N. P.; w skład dyrektorjatu wchodzi także dobrze znany wszystkim Charles Dewey i gubernator stanu New York, H. Lehman. Pozatem członkami Izby Handlowej są: Z. N. P., Z. P. R. K., Linja Gdynia-Ameryka, National City Bank of New York, Standard Oil Co., Radio Corporation of America i wiele innych.

Połączenie Pacyfiku z Gdynią nastąpi wkrótce.

Kończąc swoje, ze wszechmiar interesujące expose, konsul J. Fisch oświadczył piszącemu, że wkrótce wyruszy z Seattle, Wash., pierwszy statek należący do linji Blue Star wprost przez Kanał Panamski do Gdyni, z ładunkiem owoców kalifornijskich i innych produktów przeznaczonych do Polski.

Parowiec ten po wyruszeniu z Seattle, zatrzyma się we wszystkich portach oceanu Spokojnego, zanim zostanie kompletnie naładowany. Połączenie to jest inowacją i jeżeli wyda pomyślne rezultaty, to wspomniane przedsiębiorstwo okrętowe ustanowi stałą komunikację pomiędzy Gdynią a portami ocenanu Spokojnego, albo Pacyfiku.

Reasumując więc cały wywiad z konsulem J. Fisch'em, który na tej niwie położył już niemałe zasługi, widać, że przemysł polski, dzięki tym wysiłkom zaczyna zajmować poważne stanowisko na rynku amerykańskim.

„Praca powinna trwać aż do przyszłych żniw."

„Praca powinna trwać aż do przyszłych żniw w Polsce" — oto hasło Polonji nowojorskiej w akcji niesienia pomocy ofiarom powodzi w Polsce. Nic też dziwnego dlaczego Polonja tutejsza przoduje wszystkim innym osiedlom polskim; już około $18,000 zostało wysłane do Polski na ręcę Głównego Komitetu Ratunkowego. Istotnie zbiórka na tutejszym gruncie idzie żwawo. Co powie na to nasza stolica — Chicago?

Władysław Orzelski.

ROZSĄDNY GŁOS FRANCUSKI O STOSUNKACH Z POLSKĄ.

Paryż, 12 września. — Publicysta Le Boucher zamieszcza w „Action Francaise" artykuł na temat stosunków francusko-polskich, w którym podkreśla niebezpieczeństwa, mogące wyniknąć dla obu państw z polemiki prasowej. Publicysta przestrzega rodaków przed zaniedbywaniem stosunków z Polską, co może pociągnąć za sobą zmianę ogólnego nastawienia polskiej opinji publicznej względem Francji.

Występując przeciwko działalności Quai d'Orsay, które zaniedbywało Polskę w ostatnich latach, Le Boucher zaznacza, że obecnie Francja powinna się starać, aby nie popełnić żadnego błędu w stosunku do Polski, gdyż w przeciwnym razie mogą się wzmóc sympatje filoniemieckie.

Podróż ministra Barthou nie wydała oczekiwanych rezultatów. Należy — kończy publicysta — starać się obecnie o wyjaśnienie stosunków francusko-polskich, o ile już na to nie jest zapóźno.

Marcin Kielar zabity przez samochód.

Detroit, Mich. — Marcin Kielar, lat 40, ojciec czworga dzieci, został zabity na miejscu w Sandwich, Ont., gdy na jadącego bicyklem najechał samochód W. Veniota. Ten ostatni zatrzymał się i zabrał Kielara do szpitala, jednak wszelka pomoc okazała się spóźnioną.

Co Słychać Na Polonji.

Zabawę kostkową i karcianną urządzają Sokolice Gn. Im. W. Świątkiewicza, dziś w środę, dnia 12go września, w Sokolni pnr. 1062 North Ashland avenue. Początek o godzinie 7mej wieczorem. Dochód z tej zabawy przeznaczony na zapłacenie szpitala za jedną członkinię. Cel godny poparcia.

*

Miejscowość p. n. Spring Bank Manor, w Okauchee, Wis., Springfield, Mass., p. Józef G. prowadzona przez zakon Cystersów, będzie otwarta dla kapłanów i świeckich przez cały rok włącznie. Jest to idealne miejsce na wypoczynek. — W tych dniach przebywał tam opat Cystersów, ks. Franciszek Janssens.

*

W sobotę, dnia 29go września, Chór Filaretów swym rocznym zwyczajem, urządza Dożynki, czyli Okrężne, w własnym klubie, mieszczącym się p. nr. 1234 Milwaukee ave., blisko Ashland ave. — Program zabawy będzie interesujący, bo oprócz śpiewu chóralnego i muzyki, jedno z najbardziej popularnych Kółek Amatorskich w Chicago, im. Osolińskich, odtańczy Krakowiaka i Mazura w strojach narodowych. Prawdziwa wiejska orkiestra będzie przygrywać do tańca. — Początek o godzinie 8ej wieczorem.

*

Tow. Niepodległość Synów Polski, Gr. 258 Unji Polskiej, w St. Zjedn. P. A., urządza zabawę „Bunco Party" połączona z zabawą taneczną w niedzielę, dnia 30go września, w sali Atlas, pnr. 1436 Emma ul. Początek o godzinie 2ej po południu. Komitet zabawy stanowią: Len Mróz, Antoni Kolcz i Stanisław Wrona.

*

Zespół panienek skupiający się na północno - zachodniej stronie miasta p. n. „Gay Belles Pleasure Club" z prezeską Anną Rusinek na czele, urządza „Noc Romantyczną" już dziś wieczorem. Zabawa odbędzie się w pięknym pawilonie parku Humboldta.

*

Stow. Arts A. B. A., postanowiło wziąć udział w zabawie tanecznej Klubu Gay Belles, jaka się odbędzie dzisiaj wieczorem w pawilonie parku Humboldta. Zbiórka członków w lokalu klubowym, o godzinie 8ej wieczorem.

*

Pierwszą zabawą w sezonie jesiennym i zarazem najwspanialszą będzie Bal Goździkowy, który urządza Chór Filharmonja, w sobotę, dnia 22 września, w sali Filaretów, p. nr. 1234 Milwaukee ave. Po letnich nieznośnych upałach, nadarza się stosowna chwila zabawienia się w pięknej i obszernej sali, urządzonej nadzwyczaj efektownie i według wymagań doby obecnej. Towarzystwo dobrane, przeważnie śpiewacy i młoobecnej. Komitet złożony z członkiń Chóru Filharmonja, każdemu z panów przy wejściu przypinać będzie białe goździki, a każdej z pań czerwone — naturalnie bez żadnej niespodzianki płatnej. Atrakcją wieczoru będzie Taniec Baletowy oraz śpiew Chóru Filharmonja. Do tańca przygrywać będzie znakomita Orkiestra Chicagoskiej Federacji Muzyków pod dyrekcją p. M. Łukowskiego. Początek o godzinie 8mej wieczorem.

*

Panny Juljanna i Łucja Chojnowskie przyjechały do Chicago z St. Joseph, Mo. i podejmowane są w gościnie u pp. B. Lewandowskich, pnr. 1922 N. Harding ave. Zjechały tu specjalnie w zamiarze zwiedzenia wystawy światowej.

Calumet City ma przeszło 12,300 ludności.

RADA PRAKTYCZNA.



Gorąca herbata zaprawiona kilkoma goździkami przed ochłodzeniem jej będzie o wiele milsza i przyjemniejsza w smaku i zapachu.

Nad Grobem ś. p. Marjanny Konieczka z Domu Mucha.

W dniu wczorajszym odbył się pogrzeb ś. p. Marjanny Konieczka z domu Mucha, przykładnej żony i matki, wzorowej parafjanki Jackowa, siostry p. Józefa G. Muchy, energicznego obywatela i wychowanka Stanisławowa, córki przedniejszych stanisławowian nieżyjących i małżonki p. Stanisława Konieczki. Po długich cierpieniach powołał ją Bóg do Siebie — osierocając męża i córkę. Oddała Bogu ducha w otoczeniu rodziny, przenosząc się do wieczności.

Przed kilkoma dniami była ona jako jedna z nas, a jutro wielu będzie jako ona dzisiaj — nicość na ziemi ,a dusza przed sądem Bożym, otrzymująca zapłatę na jaką sobie zapracowała. Przez wszystkie dni, podczas których skostniałe ciało spoczywało w trumnie w domu żałoby, liczny korowód starszych i młodszych przeszedł koło trumny, by rzucić ostatnie spojrzenie na martwe oblicze niewiasty polskiej i katolickiej, a przytem westchnąć ciche słowa modlitwy o spokój jej duszy. Przynoszono kwiaty i wieńce i stawiano je wokoło trumny z wyrazami współczucia zbolałej rodzinie; nadchodziły także telegramy kondolencyjne od miejscowych i zamiejscowych urzędników publicznych, przyjaciół i znajomych. Zwyczajem katolickim składano ofiary na Msze św. tak zwane bukiety duchowne, które podamy w jutrzejszem wydaniu, gdyż dzisiejsze skromne ramy nie są w stanie wszystkiego pomieścić.

Eksportacja zwłok i ceremonje liturgiczne w kościele.

O oznaczonej godzinie księża i pp. organiści udali się do domu żałoby po ciało. Obrządku eksportacyjnego dokonał X. Szczepan Kowalczyk, C. R., proboszcz parafji św. Jacka. Wśród śpiewu kapłanów i organistów wyniesiono zwłoki z domu do karawanu. Trumnę nieśli panowie: p. Jan Schwaba, kongresman Leon Kociałkowski, p. Jan Nering, p. M. Reptowski, kapitan Piotr Tomczak i p. Jan Kondziorski.

Orszak pogrzebowy posuwał się wolno ulicą George do kościoła św. Jacka. Wśród śpiewu duchowieństwa i organistów, oraz wśród żałosnych dźwięków dzwonów kościelnych, wniesiono trumnę ze zwłokami śp. Marjanny do kościoła. W kościele oprócz rodziny zmarłej, tudzież krewnych i powinowatych, licznych przyjaciół i znajomych, zajęły miejsce w bocznych nawach kościoła dzieci szkolne ze szkoły jackowskiej z czterech klas, z Siostrami Nauczycielkami na czele. Wobec tego nietylko starsi, lecz dziatwa szkolna zanosiła modły do stóp Najwyższego za duszę śp. Marjanny, które to modły z pieniami kapłanów podczas Przenajśw. ofiary Mszy św. złączone, niezawodnie popłynęły do tronu Bożego i oby znalazły wysłuchanie, — bowiem modlitwa niewinnych dzieci znacznie prędzej trafia do Serca Boskiego. Kapłani i pp. organiści odśpiewali egzekwie po których odprawione zostały trzy Msze św. Przy głównym ołtarzu celebrował X. S. Kowalczyk, C.R. w asyście X. Hieronima Fabiańskiego, C.R. jako djakona i X. Stanisława Fiołka, C.R. jako subdjakona. Przy bocznych ołtarzach ciche Msze św. jednocześnie odprawiali: X. Bronisław Lazarowicz, C.R. i X. Kazimierz Guziel, C.R. w Sanktuarjum zasiedli: X. Jan Drzewiecki, C.R., X. Szczepan Bubacz, X. Teodor Kłopotowski, C.R., X. Józef Pruszyński, C.R., X. Hieronim Klingsporn, C.R., X. Bronisław Ostrenga, C.R. i później przybył X. Bolesław Kasprzycki. Śpiewali następujący organiści: p. Stanisław Czerniakowski, p. Emil Wiedeman, p. Stanisław Skibiński ,p. Antoni Wiedeman, p. Florjan Czonstka, p. Leon Helminiak, p. Jan Haduch i p. Henryk Skibiński.

Podczas Mszy św. wykonana została Msza łacińska kompozycji Schmidta. Solo na Offertorjum „Panie gdy serce drży" Moniuszki i na Benedictus „Ach nie rozpaczaj dusza ma" utworu marsza pogrzebowego komp. Chopina, rzewnie odśpiewała pani Wanda Obecna. Na organach przygrywał p. Czerniakowski. Siostry Różańcowe podczas Mszy św. ze światłem pełniły pobożne obowiązki bracckie. Po Mszy św. nastąpiła absolucja i wyprowadzenie zwłok z kościoła.

Na cmentarzu św. Wojciecha.

Po Mszy św. orszak żałobny pod przewodnictwem pogrzebowego p. Karola Żulińskiego i eskortą policji motocyklowej, podążył na cmentarz św. Wojciecha, gdzie na parceli rodzinnej, nad otwartą mogiłą dopełnione zostały ceremonje pogrzebowe przez X. Bronisława Lazarowicza, C.R. serdecznego przyjaciela rodziny Muchów i Konieczków. X. Lazarowicz, C. R. wygłosił egzortę, w której przedstawił przed oczy słuchaczy ostatnie dni życia śp. Marjanny, jej długie i ciężkie cierpienia, które cierpliwie i słodko znosiła poddając się woli Tego, Którego co piątek w Komunji św. do serca swego przyjmowała. Ten chleb Anielski był w chorobie jej pociechą i otuchą, był nadzieją, że kiedyś skończą się one, a Krzyż, którego tak często ściskała w swych dłoniach był jej osłodą i ufnością. Zachęcał wiel. mówca krewnych przyjaciół i znajomych nieboszczki by pamiętali o jej duszy w modlitwach swoich i upomniał uczestników pogrzebu, by pamiętali o duszy swej nietylko wtenczas, gdy już przyjdzie ostatnia chwila, lecz przez całe swoje życie — podobnie jak śp. Marjanna, a wtenczas nie z bojaźnią lecz z rezygnacją iście chrześcijańską zakończą życie. Po modłach za duszę śp. Marjanny i po odśpiewaniu „Witaj Królowo Niebios", nastąpiła chwila pożegnania i rozłąki — wśród płaczu męża i córki i przy tłumionem łkaniu brata i sióstr. Trumna zawierająca zwłoki ukochanej istoty niknie im z przed oczu w łonie matki ziemi i tak się skończył borządek pogrzebowy.

Niech odpoczywa w pokoju.

„Zaklęta Wyspa" Na Trójcowie.

Taką to operetkę w 3-ch aktach z śpiewami i tańcami odegra Tow. Dramatyczne Trójcowa w niedzielę, dnia 23 września, o godzinie 8:15 wieczorem w Auditorjum św. Trójcy.

„Zaklęta Wyspa" podług podania, był to kraj mlekiem i miodem płynący dopóki król i mieszkańcy nie zboczyli z drogi Bożej. Skoro przestąpili przykazanie Boskie, wystąpił mąż Boży, który wzywał króla i mieszkańców do poprawy życia, lecz gdy go nie usłuchli, rzucił na nich klątwę.

Od tej chwili byli niewolnikami jednorocznych królów. Każdego króla wywozili co rok na skalistą i bezludną wyspę. Co tam z nim się stało, trzeba się dowiedzieć na tem przedstawieniu.

Główną rolę odgrywa p. Wiktor Kempski, który występuje w roli Ludomira; w roli kapitana, p. Edward Dziewulski; w roli króla, p. Edward Czech; typ żyda odegra p. Władysław Wojewoda; kwiaciarkę, panna Adelina Kolasa; wróżbiarkę, panna Stanisława Duda; Lubę, panna Zofja Szaflarska; Michałka, p. Józef Szwedo; starca, p. Antoni Urbański, a Chytrusa, p. Czesław Świąder. Oprócz tych przeszło pięćdziesiąt więcej osób występuje na scenie. Reżyserem jest p. Henryk Brzozowski, który dzielnie spisał się wystawieniem Męki Pańskiej kilka miesięcy temu.

Bilety na to przedstawienie p. t. „Zaklęta Wyspa" można teraz nabyć od członków lub członkiń Tow. Dramatycznego Trójcowa lub też na plebanji św. Trójcy.

Tydzień Bezpieczeństwa Ogniowego.

Washington. — Prezydent Roosevelt proklamował tydzień rozpoczynający się 2-go października jako Tydzień Bezpieczeństwa Ogniowego.

Obiad Na Jutro.

Zupa Jarzynowa.
Pieczona Szynka z Ananasem.
Sałata ze Szpinaku.
Chruściki.
Kawa.

Pieczona Szynka z Ananasem.

Wziąć dwa garnuszki gotowanej szynki mielonej, jedno jaje lekko ubite, dwa garnuszki duszonych słodkich kartofli, dwie łyżki masła, sześć plasterków ananasu (pineapple), pół funta wędzonki pokrajanej w długie cienkie paseczki, soli i pieprzu do smaku. Szynkę wymieszać z lekko ubitemi jajami i formować paszteciki wielkości plasterków ananasowych. Słodkie kartofle zaprawić masłem, posolić i popierzyć do smaku formując tej samej wielkości paszteciki. Plasterki ananasu przekroić na pół, aby były cieńsze. Gdy już wszystko gotowe układać warstwami plasterek ananasu, pasztecik szynkowy, pasztecik kartoflany, a na wierzch położyć drugi plasterek ananasu i obwinąć naokoło każdy taki zraz dwoma paseczkami wędzonki przymocowując wykałaczką. Włożyć wszystkie zrazy do masłem wysmarowanego naczynia i piec w brednio gorącym piecu do przysmażenia wędzonki i gruntownego rozgrzania szynki i słodkich kartofli. Podać do stołu gorące.

Sałata ze Szpinaku.

Szpinak obmyć gruntownie, odrzucić łodygi, a gdy woda ścieknie posiekać drobno i wymierzyć garnuszek i jedną trzecią część. Zmieszać z łyżką posiekanej cebuli i pół garnuszkiem drobno pokrajanej marchwi. W końcu dodać francuską przyprawę, wymieszać lekko dwoma widelcami i podać do stołu na zielonych listkach sałaty.

Plamy z jodyny z białych materjałów łatwo da się usunąć, skoro zamoczy się w occie.





ŁADNA SUKIENKA Z ŻAKIECIKIEM, ODPOWIEDNIA DO SZKOŁY.
Modełko 828.

Nabyć można w wielkościach 8, 10, 12, 14, 16 lat. Na wielkość 8 potrzeba tylko 2⅝ jarda 39 calowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr. ....
Wielkość ....
....
Imię i Nazwisko
....
ADRES
Miasto ....
Stan ....

Prezydjum 41-go Sejmu Zjednoczenia P. R. K. Wybrane.

Dr. Smykowski Przewodniczącym, Ald. Orlikowski Wiceprzewodniczącym.

Springfield, Mass., 12. września. — Dr. B. L. Smykowski z Bridgeport, Conn., został obrany przewodniczącym 41-go Sejmu Zjednoczenia P. R. K. Po uznaniu niektórych z zakwestjonowanych balotów, komisja wyborcza ogłosiła rezultat głosowania: dr. Smykowski — 323 głosy, mec. Siwiński z Baltimore — 320 głosów.

Kiedy W. Stelmach z Pittsburgha, prezes komisji wyborczej, ogłosił wybór d-ra Smykowskiego, na sali podniósł się wielki krzyk protestu. Zażądano ponownego przeliczenia głosów, ostatecznie jednak sejm postanowił przyjąć raport komisji wyborczej.

Wiceprzewodniczącym sejmu został obrany alderman W. Orlikowski z Chicago, a wiceprzewodniczącą dyrektorka Bednarko z Pittsburgha. Stefan Grabowski z Pittsburgha wybrany sekretarzem sejmu, a Marja Skoczylas wicesekretarką.

CICEROWIANIE USŁYSZĄ JUTRO POLSKICH ŻEGLARZY.

Jutro Andrzej Bohomolec i Jerzy Świechowski polscy marynarze będą wieczorem o godzinie 7:30 przemawiali o swej podróży z Gdyni do Chicago w sali parafjalnej Matki Boskiej Częstochowskiej w Cicero.

*

Wny ks. proboszcz Czajkowski zajął się energicznie wiecem dzisiejszym, starając się by wypadł znakomicie, i ażeby sprawa zatrzymania łodzi Dal w Chicago jako pomnik z żeglugi polskiej została prawdziwie poparta.

*

Cicero jutro całe przybędzie żeby usłyszeć opowiadanie o przygodach podróży przez ocean atlantycki, przez morza i jeziora na małej 27mio stopowej żeglarskiej łodzi, w sali parafjalnej Matki Boskiej Częstochowskiej Andrzeja Bohomolca i Jerzego Świechowskiego.

*

Każdy członek i każda członkini Ligi Morskiej i Rzecznej w Cicero i okolicy są proszen o stawienie się wraz ze swymi przyjaciółmi na jutrzejszy wiec.

ŻEGLARZE POLSCY DZIŚ NA SZCZEPANOWIE

Dzisiaj wieczorem polscy żeglarze będą opowiadali o swych przygodach na morzach, na oceanie i na jeziorach w sali parafjalnej św. Szczepana, przy W. Ohio ul, blisko Milwaukee ave.

*

Ks. proboszcz Szczepan Bubacz, kapelan armji amerykańskiej podczas wojny światowej spodziewa się, że o godz. 7:30 dzisiaj wieczorem stawi się sporo weteranów tak armji gen. Hallera, jakoteż armji amerykańskiej wraz z wszystkimi parafjanami na sali szkolnej Szczepanowa.

*

Marynarze polscy Jerzy Bohomolec i Jerzy Świechowski dzisiaj wieczorem na Szczepanowie będą opowiadali o swych przygodach podczas swej siedmio-tysięczno milowej podróży z Gdyni do Chicago.

Ks. proboszcz Bubacz osobiście zajmuje się wiecem dzisiejszym raz z weteranami armji polskiej i amerykańskiej.

Po południu dzisiaj będą marynarze przemawiać do dziatwy szkolnej w tejże parafji.

Z Walentowa.

W przyszłą sobotę, Klub Niewiast Jutrzenka, przystąpi do spowiedzi św. a w niedzielę na Mszy św. o godzinie 7:30 rano przystąpi do wspólnej Komunji św.

*

Z okazji 10-ciolecia założenia Klubu Jutrzenka, odbędzie się bal w przyszłą niedzielę, w sali parafjalnej. Komitet uprasza o poparcie zabawy.

*

W ubiegłą sobotę, z kościoła św. Walentego, o godzinie 9tej rano odbył się pogrzeb ś. p. Jana Gradomskiego, liczącego przy zgonie lat 60. Zwłoki zostały złożone na cmentarzu Zmartwychwstania Pańskiego.

*

Z powodu braku czasu, młody skautmistrz Jerry Skrzydlewski zrezygnował, a jego miejsce zastąpił ks. Wasiel, asystent tej parafji. Cwiczenia, skautów Zjednoczenia, przy tej parafji, odbywają się w każdy poniedziałek wieczorem.

*

Na sejmie Zjednoczenia, z towarzystw przy parafji św. Walentego bawią: ks. B. Szudziński, Antoni Kraśniewski, pogrzebowy i pani Rusnak.

*

W ubiegłą niedzielę, w kościele św. Walentego odbył się chrzest św., córeczki pp. Hieronima i Heleny Hamacek, (z domu Siwicka). Dziecku nadano imię Geraldina. Chrzestnymi rodzicami byli p. Wiktor Szpila i p. Anna Szajna.

*

Na ślubnym kobiercu, w sobotę, dnia 29go września, staną: p. Emanuel Kluga, z parafji Dobrego Pasterza, z panną Rozalją Filipiak. Ślub odbędzie się o godzinie 4tej po południu, w kościele św. Walentego.

*

Bazar w parafji św. Walentego odbędzie się w niedzielę, dnia 14go października, w sali parafjalnej. Komitet składa się z reprezentantów towarzystw skupiających się przy parafji.

*

Posiedzenia towarzystw: — Dziś, Legjon Pań Oddział 11ty; w sobotę; Tow. św. Jerzego; w niedzielę, Tow. św. Bernarda, we wtorek, Klub Jutrzenka i w środę, Kawalerja Polska Orzeł Biały.

*

Notatki do Dziennika Chicagoskiego, można nadsyłać do reprezentanta p. Stanisława W. Zientego, p. nr. 5310 W. 30ty Place, albo dzwonić Cicero 1655 Wiedomości z Walentowa ukazują się w każdy tydzień.

ZWŁOKI BŁASZCZAKA NA PUSTEJ PARCELI.

Brooklyn, N. Y., 12 września. — Na pustej parceli znalazł posterunkowy zwłoki Fr. Błaszczaka, lat 51. W zaciśniętej ręce denata tkwił rewolwer z jedną wystrzeloną łuską, z której kula przebiła mózg. — Błaszczak, od dłuższego czasu bez pracy, nie krył się wobec znajomych z zamiarami samobójstwa.

HOUSEHOLD ARTS



W modełku 5204 znajdziecie ilustrację wykończonego kwadratu aktualnej wielkości, pokazując kontrast materji, akuratnie narysowane wzory, ilustrację kompletnej kołdry, kontrast kolorów jakoteż ilość potrzebnej materji. Cena modełka tylko 10 centów.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.

Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

No. .... (Alice Brooks)
Imię i Nazwisko ....
Adres ....
Miasto .... Stan ....

SERCE MATKI.

Choć ciężkie musisz przejść koleje,
Co życia chęć chcą zabrać ci,
Nie lękaj się, lecz miej nadzieję,
Gdyż w sercu matki miłość tli,
Z tem sercem, co dla ciebie biło
W ów pierwszy życia twego czas,
I trud i boleść cierpieć miło:
Do serca matki spiesz w zły raz!
W niem na twe smutki znajdziesz lek,
Odczuje ono ciężki los,
To — łzawe wskażą ci powieki,
Choć boleść serca zadławi głos.
Ufaj cokolwiek się dzieje,
Jak długo oko matki lśni;
Gdyż ona troski twe rozwieje,
O twojem szczęściu wiecznie śni!!
A kiedy w życia złej rozterce
Jej włos obieli śnieżny szron,
Z jednaką siłą drga jej serce
Dla ciebie, aż ją złamie skon,
I wtedy, chociaż zgasło życie,
I usta już nie wezwą cię,
Dla ciebie żyje, jak na świecie,
To serce; a więc nie skarż się!

Ks. Dr. W. Galant.

Lekarze Polscy Urządzają Przyjęcie Dla Prof. Laubera.

Dziś wieczorem w sali pp. Lenardów o godzinie 9-tej wieczór odbędzie się przyjęcie dla gościa z Polski, prof. Jana Laubera, urządzone przez Stow. Lekarzy Polskich z Chicago przy współudziale Polskich Dentystów. Członkowie obydwóch zrzeszeń proszeni są uprzejmie o wzięcie jaknajliczniejszego udziału w tem przyjęciu.

Kupcowa, żona kupca; kupcowna, córka kupca.

Słone jezioro wysycha.

Salt Lake City, Utah. — Pomiary dokonane przez kolej Southern - Pacific wykazały, że Wielkie Słone Jezioro cofnęło się o trzy mile od swoich normalnych brzegów i jego głębokość jest obecnie niższa o 29 cali.



KONTRASTOWE KOKARDY SĄ NADZWYCZAJ MODNE W TYM SEZONIE.
Anne Adams Modełko 1989.

Zamówić można tylko w wielkościach 16, 18, 20, 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46. Na wielkość 36 potrzeba 3⅞ jarda 39 calowej materji i ½ jarda kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr. ....
Wielkość ....
....
Imię i Nazwisko
....
ADRES
Miasto ....
Stan ....

NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

NOTATKI REPORTERA

Antoni i Marjanna Rudzińscy poszukiwani w ważnej sprawie.

Z biura Immigrants' Protective League, pnr. 823 ul. So. Halsted otrzymaliśmy dzisiaj rano komunikat treści następującej: „Poszukujemy pp. Antonjego i Marjannę Rudzińskich, którzy do Stanów Zjednoczonych przyjechali dnia 27go września, 1933 roku na okręcie „Kościuszko". — Zamieszkiwać mają pnr. 1223 W. 49ty place, w Chicago".—Państwo Rudzińscy raczą się w tych dniach zgłosić wprost do biura wyżej podanego, gdzie należy pytać o pannę Elsie C. Gasperik.

* * *

Dziś dokonano uroczystego otwarcia nowej szkoły Lane Tech.

Rada Szkolna miasta Chicago dzisiaj rano, o godzinie 11ej dokonała uroczystego otwarcia nowego gmachu szkoły Lane Technical High, przy Western ave. i ulicy Addison, o czem już wczoraj szczegółowo pisaliśmy. Po paradzie, o godzinie 1:30 dziś po południu podany będzie obiad w nowej szkole. Wstęp za zaproszeniami tylko.

* * *

Wuj Sam szuka 82,500 marynarzy.

Rekrutacja marynarzy na wielką skalę rozpoczęła się i w mieście Chicago, gdyż jak już wiadomo, Wuj Sam do marynarki swojej potrzebuje 82,500 kandydatów, o czem donosi por. J. M. Higgins, zarządca chicagoskiego biura rekrutacyjnego, jakie znajduje się w nowym gmachu pocztowym przy ulicach Clinton i Van Buren.

* * *

Polka zmarła po nieszczęśliwym upadku.

Pani Stanisława Jurek, lat 37, wczoraj zmarła w powiatowym szpitalu z ran, jakich doznała dnia 23go sierpnia, w swoim domu pnr. 3129 Drake ave. Raport podaje, że pani Jurek upadła tak nieszczęśliwie, iż śmierć jej skutkiem tego była spodziewana.

* * *

Kasjer powiatowy wczoraj rozdał $1,415,000.

Z pieniędzy skolektowanych od podatników kasjer powiatowy, Tomasz D. Nash wczoraj rozdał sumę wyżej podaną. Miasto Chicago z podatku tego otrzymało $1,000,000. Do kasy stanowej wpłynęło $100,000; dystrykt lasów powiatowych otrzymały $25,000; Lincoln park, $5,000; parki na południowej stronie miasta, $100,000; na odkupienie bondów registrowanych Lincoln parku $10,000.

* * *

W składzie departamentowym przy Milwaukee Ave. skradziono $27.

Trzech rewolwerowiczów wczoraj weszło do składu kompanji Sears, Roebuck & Co., pnr. 2524 Milwaukee ave. i tam obrabowało Jana Davisa, 2834 ul. Pamer, manażera z $27 w gotówce. Gdy bandyci wychodzili zauważył to Jan Wende, z pnr. 3640 No. Crawford ave.; za uciekającym ze składu bandyci dali kilka strzałów i jedna z kul boleśnie go okaleczyła.

* * *

Dziecko czteroletnie spadło z trzeciego piętra.

Lorraine Orchell, lat 4, spadła oknem z trzeciego piętra domu swoich rodziców, zamieszkałych pnr. 1101 No. Francisco ave. i doznała złamania biodra. W szpitalu Norwegian-American lekarze mają nadzieję utrzymania małej Lorraine przy życiu.

* * *

Podczas walki z bandytami zginął.

Józef Golberg, lat 58, wspólnik kompanji pożyczkowej Gary Loan and Mercantile Company, pnr. 1004 Broadway, w Gary został wczoraj fatalnie okaleczony podczas walki z trzema bandytami, którzy usiłowali obrabować go w jego składzie. Byli to dwaj murzyni i jeden biały. Goldberg zmarł krótko potem w szpitalu Miłosierdzia. Pozostawił wdowę i troje dzieci.

* * *

Niedziela, 23go września „Dniem Bezpieczeństwa".

W proklamacji swojej burmistrz Kelly wczoraj oznajmił, że niedziela, 23go września w Chicago będzie „Niedzielą Bezpieczeństwa". Dnia tego po całem mieście rozesłane mają być depesze i wygłaszane mowy o zachowaniu bezpieczeństwa wszędzie, na drogach i w domach naszych. Automobilistom specjalnie przypominać będą, że ostrożność popłaca, że dzięki tej ostrożności na drogach wiele osób może nadal cieszyć się życiem. Pamiętajcie, że 23go września w całem Chicago obchodzić mamy „Dzień Bezpieczeństwa".

* * *

Sprawę zamykania wyszynków o godzinie 2ej rano mają rekonsyderować.

Rada miejska na dzisiejszem zebraniu, pierwszem po wakacjach, proszona będzie o rekonsyderowanie ordynansu nakazującego zamykanie wyszynków w całem Chicago o godzinie 2ej rano, w niedzielę. Ordynans przeprowadzony miesiąc temu nakazuje zamykać wyszynki w niedzielę o godzinie wcześniej. Ordynans ten burmistrz ani nie zawetował ani też podpisał, twierdząc, że chciałby, aby ponownie takowy znalazł się na sali obrad w Radzie miejskiej. Komitet licencji z aldermanem Terrencem F. Moranem (16ta warda) na czele rekomenduje zmianę do przyjęcia.

* * *

Puszczał fałszywe 20-dolarówki w obieg w dystrykcie Gresham.

William Gordon Sullivan, lat 24, z hotelu Washington, pnr. 9151 Commercial ave. znajduje się w rękach władz federalnych za to, że przyznał się do puszczenia w obieg fałszywe 20-dolarówki w dystrykcie Gresham. Aresztowano go w składzie sukien damskich pnr. 1757 ul. W. 70ta. Badany przez agentów federalnych Sullivan powiedział, że fałszywych 20-dolarówek posiada sporo i że 24 tych puścił już w obieg.

* * *

Przyznali się do rabunku, ale ich nie identyfikowano.

Tomasz King, lat 55 i bra jego, Wawrzyniec, lat 47, z pnr. 2268 Archer ave. zostali wczoraj przy narożniku ulicy 32ej i Steward avenue aresztowani przez oddział policjantów, gdy dzielili się łupem w sumie $127, jaki skradli podczas napadu na urzędników spółki Pulaski Loan and Building Association, pnr. 3156 ul. So. Morgan. Po aresztowaniu bracia ci przyznali się do rabunku. W biurze detektywów jednak ani Atoni Głomski, sekretarz spółki ani jego córka, Pelagja, jak również Stefan Pacanowski, dyrektor aresztantów nie rozpoznali. Bracia King już dawniej odsiedzieli długą karę w więzieniu stanowem w Joliet za rabunek. Przeoczyli w biurze spółki sumę $4,500; uciekli zabierając z sobą skradzione $127, jak podaje policja.

* * *

Jutro ważne posiedzenie Kółka im. Wyspiańskiego.

Ważne posiedzenie administracji Kółka im. S. Wyspiańskiego, nr. 30 Związku Polskich Kółek Literacko - Dramatycznych w Ameryce i komitetów poświęcenia sztandaru odbędzie się jutro, dnia 13go września, w sali pnr. 959 ul. North Lincoln. Posiedzenie komitetów poświęcenia sztandarów rozpocznie się o godzinie 7:30 wieczorem, a administracji o godzinie 8:30 wieczorem. Wszyscy proszeni są o punktualne przybycie.

* * *

Obrabowali superwizora i pannę w ich automobilu.

Ralph Rassweiler, z pnr. 5241 Lyman ave., w Dowers Grove, superwizor kompanji Western Electric Company i panna Diana King, 16 West Jackson bulwar wczoraj obrabowani byli przez czterech bandytów, gdy znajdowali się w automobilu przy narożniku Seminary ave. i ulicy Roscoe. Bandyci skradli bilet kolejowy i $29 w gotówce.

* * *

Czterech bandytów automobilowych aresztowano.

Wczoraj rano aresztowała policja czterech automobilowych bandytów po gonitwie. Policjanci Edwin McGurn i Wilfred Woodmaster przy narożniku ulicy W. Division i Milwaukee ave. spotkali bandytów tych, dziesięć minut po skradzeniu maszyny należącej do Jana H. Spotniaka, 4937 ulica Henderson, jaką on pozostawił przy narożniku Milwaukee i Haddon avenues. Przy narożniku ulicy Currier i Augusta bulwaru maszyna skradziona wywróciła się do góry kołami podczas gonitwy. Trzech bandytów chwilowo pozbawionych przytomności aresztowano. Czwarty, Józef Zuck, lat 18, z pnr. 1356 Augutsa bulwar aresztowany był w zaułku, gdzie z nożem w ręku czekał na policjanta. Aresztowano za kradzież tej maszyny Freda Fishera, lat 23, z pnr. 1531 ulica Emma; Józefa Kaputa, lat 17, z pnr. 1331 ul. W. Division i Jana Szymczaka, lat 18, z pnr. 1317 ul. Crittenden.

Ostatnie Wieści Ze Świata.

POLSKA GODZI SIĘ NA PRZYSTĄPIENIE ROSJI I STAŁE DLA NIEJ MIEJSCE W RADZIE LIGI.

Genewa, 12 września. (Havas.) — 15-ta sesja Ligi Narodów została tutaj wczoraj otwarta przemową przewodniczącego min. spraw zagr. Czechosłowacji Benesza. Po załatwieniu spraw technicznych i ustanowieniu pięciu komisyj, jednej z których, mianowicie komisji dla spraw konstytucyjnych i prawnych, został wybrany prezesem delegat polski Raczyński. Przewodniczącym wybrano jednogłośnie delegata Szwecji Ryszarda Sandlera. Jak podają z kół miarodajnych, delegacja polska pod przewodnictwem ministra Becka zgodziła się nie tylko zaprzestać opozycji do Rosji, lecz także głosować za zaproszeniem Rosji do przystąpienia do Ligi i przyznaniem jej stałego miejsca w Radzie Ligi. Natychmiast po głosowaniu zostanie wysłane telegraficzne zaproszenie do rządu rosyjskiego.

DEMONSTRACJA W KŁAJPEDZIE.

Kowno, 12 września. — Podczas uroczystości w stolicy z okazji 60ej rocznicy urodzin prezydenta Litwy Smetony, naziści urządzili demonstrację antilitewską w Kłajpedzie, wywieszając swastykę na jednym z pomników. Ludność litewska jest wielce oburzona na Niemców i domaga się od swego rządu ostrego protestu.

HITLEROWCY WYPALILI ZNAK SWASTYKI NA CZOLE WIĘŹNIA.

Warszawa, 12 września. (Havas.) — Hitlerowcy naznaczyli Johana Koldanna, wypalając mu na czole znak swastyki nazistowskiej. Koldann zdołał uciec z obozu koncentracyjnego w Niemczech i przybył do Łodzi, gdzie pokazał wypalony znak swastyki na swym czole, mówiąc:

„Powalili mnie przemocą na ziemię i przyłożyli rozpalone do białości żelazo ze znakiem swastyki na czoło!"

DWAJ KOMUNISCI GDANSCY SKAZANI NA ROK WIĘZIENIA.

Gdańsk, 12 września. (Havas.) — Władze sądowe skazały na rok więzienia dwóch agitatorów komunistycznych, Leona Scherowskiego, kierownika opozycyjnej partji komunistycznej, i Brunona Gieslera, b. posła komunistycznego. Obaj oskarżeni byli o kierowanie akcją antyhitlerowską na terenie W. M. Gdańska.

SZEF BEZPIECZENSTWA PUBLICZNEGO W HISZPANJI ZABITY NA ULICY.

San Sebastjan, Hiszpanja, 12 września — Manuel Andreas Casaus, drugi zastępca szefa bezpieczeństwa publicznego w nowej republice hiszpańskiej i jeden z liderów republikańskich obecnego rządu, został wczoraj zabity przez nieznanych morderców w chwili, gdy stał na narożniku placu Colon.

Przy zabitym policja znalazła nabity rewolwer, który leżał na bruku. Początkowo przypuszczano, że Casuas popełnił samobójstwo, lecz przechodnie, którzy widzieli napad morderczy, twierdzą, że Casaus nie popełnił samobójstwa, lecz został zabity przez kilku morderców, którzy po daniu kilka strzałów z bliska do swej ofiary, zbiegli następnie i zmieszali się z tłumem. Casaus wyjął rewolwer z kieszeni, aby się bronić, lecz było już za późno.

LITWA ZAPRZECZA POGŁOSKOM O KWESTJI KŁAJPEDY.

Kowno, Litwa, 12 września. (Havas.) — Oficjalna litewska agencja prasowa donosi, że w pakcie bałtyckim nie poruszona jest zupełnie kwestja Kłajpedy. Jest to zaprzeczenie półoficjalne rządu litewskiego krążącym pogłoskom, jakoby obok kwestji wileńskiej w pakcie bałtyckim poruszona była kwestja Kłajpedy. Artykuł agencji oświadcza, że Kłajpeda jest integralną częścią Litwy i, że kwestja Kłajpedy nie istnieje i dlatego nie może figurować w pakcie bałtyckim.

Dr. Jan Lauber Honorowym Członkiem Akademji Oftalmologji.

W hotelu Sherman odbył się wczoraj wieczorem bankiet Amerykańskiej Akademji Oftalmologji i Otolaryngologji, odbywającej tu swoją konwencję.

Prof. dr. Jan Lauber z Warszawy, któremu Akademja nadała honorowe członkostwo, przemawiał na temat pracy dr. C. Kollera z New Yorku, który przed 50 laty wprowadził użycie kokainy jako środka lokalnego znieczulenia w chirurgji. Za jego prace, Akademja przyznała mu swój medal, który, w zastępstwie chorego ojca, odebrała na bankiecie pani James Koller Becker z Highland Park, córka uczonego.

Na wczorajszej sesji konwencji, dr. A. W. Proetz, profesor otolaryngologji (choroby uszu, nosa i gardła) na uniwersytecie Washingtona, wyjaśnił, że epidemja przeziębień górnych dróg oddechowanych podczas tegorocznej posuchy i upałów była w części rezultatem obniżonej odporności ciała ludzkiego, w części zaś suchego, gorącego powietrza, które przerywało czynności błon śluzowych w kanałach nosowych i oddechowych.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i siostra nasza ś. p.

EWA BUCZEK

(Z Pierwszego Męża Birkhoff)

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św Sakramentami, dnia 10go września, 1934 roku, o godzinie 8:52 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 14go września, o godzinie 9:00 rano, z domu żałoby pnr. 1509 N. Ashland Ave., do kościoła Najśw. M. P. od Nieust. Pomocy, a stamtąd na cmentarz Zmar. Pańskiego, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Antoni, mąż; **Rozalja i Henryk Buczek, Marjanna, Alma, Herman i Florentyna Birkhoff**, dzieci; **Marjanna Skowronek**, siostra; **Stanisław Skowronek**, szwagier; **Michał Sliwinski i Stanisław Kauza**, kuzyni, wraz całą rodziną.

Pogrzebowy S. J. Pruchniewski, Telefon Victory 1024. 13

Poszukiwanie Zaginionych Chłopców Polskich.

Krowda i Kamieński znikli przed tygodniem.

Newark, N. J., 12 września. Wiktor Kamieński, lat 13 i Zygmunt Krowda, lat 14, z Bloomfield, są poszukiwani przez policję w całym stanie New Jersey. Obaj chłopcy ulotnili się z domu jeszcze przed tygodniem, ale rodzice początkowo bagatelizowali sobie to zniknięcie. — Dopiero po upływie kilku dni, zaniepokojeni przedłużającą się nieobecnością chłopców, dali znać policji prosząc o wdrożenie poszukiwań.

Rodzice obydwu chłopców przypuszczają, że pojechali oni „na gapę" do Chicago na wystawę światową.

Nie Graj Wojtek...

Springfield, Mass., 12 września. — Niejaki Franciszek Korzyniowski, z Chicopee Falls, oskarżył P. Tokarskiego o ogranie go w oszukańczy sposób z $2,500. podczas hazardownego „pokiera".

Tokarskiego, który ma być członkiem szajki zawodowych szulerów, aresztowano i umieszczono pod kluczem, ale pieniędzy Korzyniowskiego już przy nim nie znaleziono.

Evanston ma przeszło 63,000 mieszkańców.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka moja i siostra nasza

Ś. P.

ANNA KENEVSKA

(z domu Iwaszkiewicz)

członkini Chicago Lithuanian Mutual Assistance Society, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 10go września, 1934 roku, o godzinie 9:10 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 15go września, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 3068 Davlin Court, do kościoła św. Michała, a stamtąd na cmentarz św. Kazimierza.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

William, mąż; **Loretta Bacheska**, córka; **Marjanna Jasińska, Wiktorja Kaminskas i Kazimiera Ścibiorska**, siostry; (**Józef Iwaszkiewicz i Jan Łopaciński**, bracia w Europie); **Józef Bacheski**, zięć; **Kazimierz Jasiński, William Kaminskas i Łucjan Ścibiorski**, szwagrowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Ludwik A. Kolssak. Telefon Albany 3600. 13

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz

Ś. P.

JAN FRITZ

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 10go września, 1934 roku, o godzinie 7:15 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 14go września, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Józefa Paterek Und. Co., 1901 W. 19ta ulica, do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Rozalja Fritz, żona; **Władysław Witka**, zięć; **Bolesław, Stanisław, Jan, Ignacy i Edward**, pasierby; **Marja, Katarzyna, Józefa i Anna**, pasierbice; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Canal 7287.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój

Ś. P.

JÓZEF JURCZAK

po długiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 11-go września, 1934 roku, o godzinie 10tej wieczorem.

Zwłoki spoczywają w zakładzie pogrzebowym p. nr. 3642 George ul.

Bliższe szczegóły o pogrzebie jutro.

W ciężkim żalu pogrążona:

Rodzina.

Semici są prawdopodobnie mieszańcami biało - czarnymi; Malajowie czarno - żółtymi.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz,

Ś. P.

FRANCISZEK BONK

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 10go września, 1934 roku, o godzinie 8:15 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 15go września, o godzinie 10:30 rano, z domu żałoby, pnr. 3250 S. Fisk ul., do kościoła Najświętszej Marji Panny od Nieustającej Pomocy, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna, żona; **Jakób**, syn; **Leokadja, Wiktorja, Ewelina, Cecylja, Józefa, Elżbieta i Jadwiga**, córki; **Anna**, synowa; **Franciszek Kubin, Antoni Gorywoda, Stanisław Chlebowski, Antoni Błaszak, James Coughlin, Joseph Teale i Wojciech Welnicki**, zięciowie; wnuki, wnuczki i prawnuk, wraz z całą rodziną. 12,14

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babusia nasza

Ś. P.

STANISŁAWA JUREK

(zamieszkiwała p. nr. 3129 N. Drake Ave.), po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 10go września, 1934 roku, o godzinie 7ej wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 14go września, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego p. nr. 3656 Belmont avenue, do kościoła św. Wacława, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszek, Michalina, Marjanna, Józef, Hipolit, Bronisława i Edward, dzieci; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Skaja. Telefon Keystone 0502.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz

Ś. P.

ANDRZEJ BABROWICZ

zamieszkiwał p. nr. 1801 West 21szy Place, po krótkiej chorobie, zasnął w Panu, opatrzony św. Sakramentami, dnia 11 września, 1934 roku, o godzinie 5tej wieczorem, w średnim wieku.

Zwłoki spoczywają w zakładzie pogrzebowym, W. M. Andziewicza, p. nr. 1921 W. Cermak Road (22ga ulica).

Bliższe szczegóły podane będą później.

W ciężkim żalu pogrążona:

Rodzina.

Po informacje telefonować Canal 1123.

PRACA

POTRZEBA dziewczyny do domowej pracy, dobry dom, dzieci, $3.00. Lawndale 9336.

POTRZEBA doświadczoej dziewczyny do ogólnej domowej pracy, mały apartament, mała rodzina, dobry dom, Garber, 1003 No. Campbell ave.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej pracy domowej. Dziecko w szkolnym wieku. B. Reinhart, Lawndale 1592.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej pracy domowej. Przyjemne otoczenie. Dziecko 5-letnie Van Buren 6138.

POTRZEBA dziewczyny lub kobiety do domowej pracy, 2601 Walton ul. w piekarni. Schachter.

POTRZEBA dziewczyny do odpowiadania na telefon w interesie i do lekkiej pracy domowej. 1632 N. Damen Av., 1sze z tyłu.

POTRZEBA odpowiedniej doświadczonej dziewczyny do pracy domowej. Pozostać, $5. Belmont 5449. Nusinom.

POTRZEBA dziewczyny lub młodej kobiety do ogólnej domowej roboty i opiekowania się 2 dziećmi. Zgłosić się przed 1szą. Diamond, 5403 W. Washington Blvd.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty. 2151 N. Western Ave.

POTRZEBA gospodyni do piekarni. 918 N. Ashland Ave.

POTRZEBA młodego mężczyznę z automobilem do „travel" pracy, zapłata i wydatki. Kinest Picture Frame Company, 954 W. Taylor ulica, pomiędzy 9—10 rano.

POTRZEBA doświadczonej dziewczyny do domowej pracy, dobry dom. Weintrob, 2629 Potomac Ave.

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej pracy. Mrs. Binder, 1142 N. Francisco Ave. Brunswick 4048.

POTRZEBA dziewczyny do domowej pracy. Telefon Irving 3201.

POTRZEBA dziewczyny do domowej pracy, do domu na noc, $3 tygodniowo. Mrs. Starr, 1935 Crystal ulica.

PRACA

POTRZEBA doświadczonych kieszeniarek przy wełnianych „jackets".— Operatorek przy podwójno igłowej maszynie. Midwest Garment Mfg. Co. 320 S. Franklin ul. 12

POTRZEBA dziewczyny do domowej pracy, dobry dom, pozostać na noc. Mały apartament. Tel. Van Buren 1497. 12

POTRZEBA operatorek, muszą być doświadczone na maszynie do guzików i robienia dziurek.— 3021 No. Crawford Ave. 12

POTRZEBA plumbiarza, 1110 N. Ashland Ave. 13

POTRZEBA doświadczonej dziewczyny do ogólej domowej pracy, mała rodzina, pozostać. Telefon Belmont 5236.

POTRZEBA dziewczyny do domowej pracy, pozostać na noc, rekomendacje wymagane, pani Zatkin, 3203 Palmer ul., 1sze piętro.

POTRZEBA portera, 3024 N. Crawford ave.

Drobne Ogłoszenia

ROZMAITE

UWAGA

Ktokolwiek zakupił bondy w State Division banku, (5253 School ulica) niech się zgłosi pnr. 2649 N. California Ave. w składzie.

POSZUKIWANIA

Poszukuję świadków. Ci, którzy byli świadkami wypadku autobusu na 55tej ulicy i Mozart, dnia 26go sierpnia, o godzinie 10:30 wieczorem w którym mężczyzna był zabity, proszeni są komunkować z John H. Kay, 11 S. LaSalle ul. Randolph 2904, adwokatem wdowy. 8-10-12

DO WYNAJĘCIA

NOWOCZESNE 6 pokojowe mieszkanie do wynajęcia, nowo udekorowane, gorącą wodą ogrzewane, $35.00, garaż włączony. 6322 Melrose ul. 12

TRZY widne pokoje na drugiem z kąpielnią, 2136 Fowler ulica.

DO WYNAJĘCIA piwiarnia, włączając urządzenie, na dobrze wyrobionym narożniku. 2801 W. 38ma ulica. 17

CZTERY nowo udekorowane pokoje do wynajęcia, $10.00, 757 Milwaukee Ave.

WDOWA przyjmie dziewczynę lub kobietę na mieszkaie. 1520 W. Division ul., trzecie piętro.

DO WYNAJĘCIA 4 ładne pokoje na 2giem piętrze, na żądanie mogę umeblować. 1720 N. Paulina ul.

DO WYNAJĘCIA mieszkania po 3 i 4 pokoje $6 do $8. 853 N. Ashland Ave., 2gie piętro, murowany dom. 18

DO WYNAJĘCIA lub sprzedam kompletnie urządzony ogrzewany skład, 25 funtowy coffee roaster, tanio. 1331 N. Ashland Ave. Armitage 3507. 18

MIESZKANIA do wynajęcia, 5 i 4 pokojowe od $9 i wyżej. 1144 No. Wood ul. S. Januszewska. 14

NOWO przerobione, obszerne, widne 3 i 5 pokoje, nowe wanny, dobra transportacja. 1331 N. Ashland Ave. 18

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

MUSZĘ sprzedać maszynę do prania „Maytag" tanio, prawie nowa. Telefonować Brunswick 8896, Pani Michalska. 12

RZECZY DOMOWE

SPECJALNIE na ten tydzień. Kombinacyjne piece, $19.50 i wyżej. Taniością w dywanach i meblach. Ashland Furniture Exchange, 1532 Chicago Ave. 12

SPRZEDAM elektryczną maszynę do prania, $7.00; okrągły stół i 6 krzeseł, $3.00; garnitur do bibljoteki, $5.00. 5435 Grace ulica.

NA SPRZEDAŻ kombinacyjny gazowy range, w doskonałej kondycji. — 5843 N. Navarre Ave. 12-14

INTERESA

GROSERNIA i delikatesen sprzedam przystępnie, wyrobione miejsce, 4 pokoje. Albany 6691. 15

BUCZERNIA i grosernia na sprzedaż albo zamienię za dobrą piwiarnię. 4800 S. Hermitage ave. 12

SPRZEDAM buczernię tanio, z powodu innego interesu. Tel. Armitage 9129. 12

NA SPRZEDAŻ 2 krzesłowa balwiernia, muszę sprzedać w tym tygodniu. Taniość, 1855 No. Damen Ave. 13

BUCZERNIA i grosernia na sprzedaż. Stare miejsce, tani rent. Najlepsza sposobność dla was. Ważny powód. 1041 N. Wood ul.

NA SPRZEDAŻ albo wynajmę dobre miejsce na piwiarnię. 1859 Hervey ul. Tel. Humboldt 9269. 12,15

PIEKARNIA na sprzedaż. 4249 Haddon Avenue.

UWAGA piekarze — extra bargain, piekarnia, dobrze się opłacająca, wyrobiony interes. Musi być sprzedana z powodu ważnej sprawy. Zgłosić się do A. A. Zuwalski, 1011 N. Ashland Avenue.

NA SPRZEDAŻ opłacająca się grosernia i buczernia. Telefon Juniper 3596. 15

EXTRA

Buczernia i grosernia do sprzedania z powodu choroby. Dobra lokacja. Tani rent. Telefonować Belmont 9856. 14

SPRZEDAM skład cukierków za waszą cenę, naprzeciw szkoły, dobra przyszłość dla niewiasty. Zgłosić się: 1026 N. Ashland Ave.

NA SPRZEDAŻ „confectionery" skład, naprzeciw szpitala Braci Aleksjanów, blisko szkół. 2258 Lewis ulica. 13

FARMY I LOTY

FARMA w Michigan 80 akrowa na sprzedaż lub dobrą zamianę, wszystkie potrzebne budynki i maszynerja, dobra równa ziemia. Farmer w Chicago na kilka dni pnr. 2543 S. Springfield Avenue.

ZAMIENIĘ loty na byznes albo budynek. 2020 N. Hoyne Ave.

DOMY I ZAMIANA

MUSZĘ sprzedać natychmiast 5 pokojowy murowany bungalow, furnésem ogrzewany, obita weranda, 2 pokoje w bezmencie, 2 automobilowy bungalow garaż. 3254 S. Avers Ave.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE

ACROSS

1—A boy's name
4—To carry one away with force
10—The Indians of South America (Peru)
12—A utensil with meshes
13—A hollow, narrow-necked vessel
15—The average
16—An oriental wood
17—Performed
18—A thoroughfare
20—To lay away methodically for future use
21—A branch of learning
22—Sorrow
23—Conclusions
25—A room under the roof
27—A native Hawaiian fruit
28—One side of a book leaf
29—To beseech
31—Put to a proof
34—A fatty compound
36—To lay away
37—To prepare for food in hot liquid
38—To inspect secretly

DOWN

1—Force air through the nose (horse)
2—To perform on the stage
3—That of which any physical object is composed (pl.)
5—Form of verb "to be"
6—Not clear
7—One who requires relief more than another
8—To be of use
9—Supported from above
10—The same place
11—Fine, driving icy particles
14—To consume
18—The plains of Russia
19—To emit rays
20—Woodlands
22—Salaries
24—Pertaining to ancient Scandinavia
25—A passage between cliffs.
26—Each one
30—Hitherto
32—A spinning toy
33—Away from (prefix)
35—Royal Highness.

Answer to previous puzzle

CALLIOPE MO
APIAN LATER
TAM GAUGER
ETNA GLACE
GHETTO E HS
OER RAN RAT
RT F TULANE
YIELD BI DE
CREOLE DIM
CAGES N ESE
HL TENDERED

Z Kryształowych Godów Weselnych Dr. Adama i Reginy Wcisłów.

Chlubą Polonji w dzielnicy Brighton Park, wzorem kochającego się i żyjącego po bożemu małżeństwa, prawymi Polakami patrjotami są pp. Dr. Adam i Regina Wcisłowie, zamieszkali przy 4156 Archer Ave., gdzie od szeregu lat Dr. Adam Wcisło prowadzi swoje dentystyczne biuro.

Od wczesnej młodości młodzi małżonkowie umiłowali wszystko co piękne i wzniosłe. Zapoznali się i wzajemnie pokochali w czasach przedwojennych podczas swej niezmordowanej pracy na niwie kulturalnej oświatowej wśród Polonji na Town of Lake. Złączeni przed 15tu laty nierozerwalnym węzłem małżeńskim w kościele św. Józefa na Town of Lake przez nieżyjącego już dziś ś. p. X. Jana S. Guzdka, długoletniego proboszcza i budowniczego parafji pod wezwaniem św. Józefa w Browerville, Minn. Dr. Adam i Regina z Olkiewiczów Wcisłowie święcili uroczyście w niedzielę, dnia 2go września, b. r., swoje kryształowe gody weselne.

Na intencję Dr. Adama i Reginy Wcisłów w pierwszą niedzielę bieżącego miesiąca, a więc w sam dzień ich 15tej rocznicy ślubu, w kościele parafjalnym śś. Pięciu Polaków Męczenników na Brighton Parku odprawił X. Edward Pławiński solenną Mszę św., z podziękowaniem za otrzymane od Pana Boga dotychczasowe łaski i zarazem z prośbą o dalsze na przyszłość w ich życiu.

W tym też dniu z okazji familijnej uroczystości 15-to-lecia szczęśliwego pożycia małżeńskiego zacnych solenizantów uczcili serdecznemi życzeniami i cennemi podarkami liczni krewni, przyjaciele i znajomi. Na kryształowe gody weselnę Dr. Adama i Reginy Wcisłów przybyli między innymi także goście z Nirvana, Mich., gdzie pani Doktorowa Regina Wcisło wraz z swoją przyjaciółką Kingą Dziubak z Town of Lake, właścicielką Peoples Cloak Shop, spędziła tegoroczne wakacje.

W gronie gości, których Dr. Adam i Regina Wcisłowie wraz z swoją córeczką p. Sylwinką Wcisło, studentką Akademji Najświętszej Rodziny w Chicago, przyjmowali w swoim domu z prawdziwie serdeczną, staropolską gościnnością, bawili X. Jan Krakowski, p. Józef Skornak wraz z córeczką, panną Florentyną Skornák i p. Anielą Komar, przybyli z Nirvana, Michigan na wystawę chicagoską, p. Kinga Dziubak z dziećmi, p. Heleną Dziubak i p. Juljanem Dziubak, Dr. Bolesław T. Gobczyński ze swòją narzeczoną p. Julją Wilczek, pp. Józef i Helena Wcisłowie z synkiem Kubusiem, oraz p. A. Guzdek. Serdeczne życzenia wraz z podarunkami nadesłali solenizantom pp. mecenasowie St. T. Grossowie, pp. Mikołaj i Balbina Stopowie wspólnie z synkiem p. Janem Stopą z Cicero, pp. Grzegorz i Antonina Polnikowie z dziećmi, p. Grzegorzem i p. Emilją Polnik, p. Katarzyna Wcisło, matka Dr. A. Wcisło, pp. Jan i Eleonora Wcisłowie z dziećmi, p. Gordonem i Marją Wcisło, p. W. Marcinkiewicz, pp. Jan E. i Marja Nikliborcowie, pp. W. Leśniewiczowie i wielu innych.

Awantura Na Skwerze "Bzików" Kończy Się Okaleczeniem Dwóch Osób.

Przy narożniku Walton pl. i Clark ul., mieści się skwer Washingtona, często zwany przez chicagoskich obywateli „skwerem bzików," a to dlatego, że tam każdego wieczora zbierają się radykalni i tym, którym brak piątej klepki, aby omawiać zagadnienia z dnia poprzedniego. W tem miejscu wczoraj wieczorem podczas awantury, jeden mężczyzna został postrzelony i fatalnie okaleczony, a drugi pobity, gdy zaś 20 osób musiało ratować się ucieczką w czem kilku było rannych. Oddziały policji na miejscu aresztowały czterech młokosów i zażegnano awanturę, w której już brało udział 2,000 osób.

Według opowiadania sierżanta policji Jana Steffina, wokoło Jerzego Sweci, jednego z „mówców," zebrała się spora gromadka ludzi, aby słuchać jego „mądrego" przemówienia.

Czterech młokosów jechało w automobilu w towarzystwie dwóch panien; wjechali oni wprost wśród gapiów, przysłuchujących się mowie Sweci. Rozgniewani słuchacze rzucili się na młokosów i pobili ich w maszynie.

Pobici wrócili z rewolwerami w rękach i poczęli strzelać do zebranych. Jedna z kul trafiła Williama Kerstena, lat 78, z pnr. 230 Willow ul. i okaleczyła go w prawą rękę i jamę brzuszną. Zabrano go do szpitala Henrotin, a potem do powiatowego szpitala, w krytycznym stanie. Rajmund Fredericks, z pn. 637 N. Dearborn ul., został pobity kolbą rewolwerową po głowie.

Gdy młokosi wsiadali do swojej maszyny, policjant Antoni Bongorio ze stacji Hudson kilku kulami rewolwerowemi zmusił ich do przystanku ale dopiero przy narożniku ulic Maple i Wells.

Na stacji policyjnej dowiedziano się, że młokosami tymi byli: Eddie Katsowitz, lat 22, z pn. 1633 S. Spaulding ave.; William Miller, lat 23, z pn. 3305 Lexington ave.; James Silverman, lat 22, z pn. 3420 Rosevelt road i Jack Glick, lat 24, z pn. 3306 Roosevelt road. W ich towarzystwie znaleziono i aresztowano panny Helenę Jacobs, lat 17, z pn. 3322 Grenshaw ul. i Grację Flato, lat 18, która nie chciała podać swego adresu.

LITWINI MARZĄ O "DRUGIM MARSZU NA WILNO".

Ryga, 12 września.—Litewski organ rządowy „Lietuvos Aidas" przynosi obszerne sprawozdanie z wielkich uroczystości, które odbywały się w całej Litwie ku upamiętnieniu tego dnia, kiedy to przed 15 laty wojska litewskie obsadziły Wilno. Tytuł tego sprawozdania jest: „Cała Litwa tęskni do Wilna."

Wspomnienie tego dnia jest dla Litwinów raczej żałosne, gdyż kilka dni potem Polacy bez wielkiego trudu Wilno Litwinom odebrali.

Uroczystości litewskie były nastrojone na ton bardzo agresywny w stosunku do Polski. W mowach, które wygłoszono na uroczystości kowieńskiej — a brał w niej udział prezydent państwa i wszyscy członkowie rządu — podkreślono konieczność „drugiego i ostatecznego marszu na Wilno."

Wilno jest tem dla Litwinów, czem Rzym dla Włoch, a Ateny dla Greków. (Oczywiście z tą różnicą, że w Rzymie mieszkają Włosi, a w Atenach mieszkają Grecy, a w Wilnie niema Litwinów. — Przyp. Red.)

Chłopak zastrzelił ojca.

Longmont, Colo. — Herman Kline, lat 17, któremu ojciec, William Kline, lat 45, kazał opuścić dom rodzicielski na pobliskiej farmie, w nagłym porywie złości dał do ojca strzał z dubeltówki, zabijając go na miejscu. Ojcobójcę aresztowano.

Przemysł Musi Się "Rozmechanizować" Lub Skrócić Godziny Pracy—Mówi Green

Na wczorajszej sesji konwencji unji drukarskiej w Stanach Zjednoczonych, której obrady toczą się w Palmer House, przemawiał Wm. Green, prezes Amerykańskiej Federacji Pracy. Pan Green chwalił ustawy Nowego Ładu, który daje robotnikom sposobność zbiorowej walki z pracodawcami, lecz jednocześnie potępiał administrację Nowego Ładu za dopuszczenie do wypaczenia niektórych ustaw i przepisów.

Prezes Amerykańskiej Federacji Pracy zastanawiał się dłużej nad przyszłością robotnika amerykańskiego i podał następujący projekt:

— Nie możemy dłużej kontynuować długie tygodnie pracy jeżeli nie chcemy sprowadzić na kraj wielkiej katastrofy ekonomicznej. Przemysł amerykański musi się cofnąć wstecz o 30 lat i „rozmechanizować" się, albo też przyjąć 6 godzin pracy dziennie, pięciodniowy tydzień pracy z wynagrodzeniem, jakie robotnik otrzymuje obecnie."

Mówiąc następnie o strajku tekstylnym, p. Green zwrócił uwagę na bardzo niebezpieczny objaw, jaki zdołano zanotować w niektórych miejscach kraju. Prezes oświadczył, że właściciele niektórych fabryk pozwolili sobie uzbroić wszystkich łamistrajków w broń palną. Ponieważ uniści nie posiadają broni, a mają prawo pikietować, może dojść do starć i nawet do poważniejszego rozlewu krwi między robotnikami, jeżeli władze na czas nie wejrzą w sytuację strajku tekstylnego i nie zmuszą właścicieli fabryk do rozbrojenia łamistrajków, zatrudnionych w miejsce strajkujących unistów.

Po wygłoszeniu mowy, p. Green odjechał do Washingtonu.

Epidemja śpiączki w Indiana.

Indianapolis, Ind. — Dr. T. Rice, członek stanowego wydziału zdrowia, powiedział, że szerzenie się choroby śpiączki w Indiana przysparza „dużo troski" władzom sanitarnym. Nowe wypadki tej choroby zgłoszono w Evansville, Muncle, Shelbyville i Petersburg. — W Evansville zmarły dwie osoby na śpiączkę.

Wojna górnicza wznowiona.

Taylorville, Ill. — Wojna pomiędzy członkami regularnej unji górniczej i górnikami „postępowymi" rozgorzała, zdaje się, na nowo. Dwaj z tych ostatnich leżą w szpitalu postrzeleni przez niewyśledzonych sprawców. Strzelano również przez okno do domu D. Lisse'a, prezesa lokalnego oddziału unji regularnej.

Z DEKOVEN.

Z PARAFJI ŚW. WACŁAWA.

Ubiegłej niedzieli odbył się chrzest córeczki pp. Władysława i Pauliny z domu Zahara Wójcików, której nadano imię Joana Anna. Chrzestnymi byli p. Ignacy Wójcik i pani Teresa Corso.

*

Jeszcze wciąż słychać odgłosy odbytej niespodzianki w sali parafjalnej pp. Walentego i Anny Tokarzów, która się odbyła z okazji ich srebrnego jubileuszu. Pan Stanisław Matuga, występował w roli starosty a pani Ł. Such jako starościna; w pierwszej parze występował p. J. Sąsiadek jako drużba a pani W. Warnas jako drużka; następnych parach występowali jako drużbowie i drużki następujący: p. Jakób Troja z panią S. Wall; p. Władysław Grabowski z panną Józefą Pachorz; p. T. Siwula z panią T. Siwula; p. J. Siwula z panną S. Janusz. Wszyscy powyżej wspomniani byli ubrani w stroje krakowskie. Całą zaś sprężyną tej zabawy był p. Stanisław Matuga. W owej niespodziance wzięli udział również osoby następujące: P. Jakób Piwowar, p. L. Such, p. A. Szynal, p. Michał Węgrzyn, p. J. Drechny, p. A. Foryuna, p. S. Pachorz, p. J. Wojtanowicz, p W. Kwiek, p. M. Zurek, p. J. Kubic, p. W. Wall, p. J. Siwula, p. W. Grabowski, p. J. Sąsiadek, p. A. Pietrzyk; pani Katarzyna Cielak, p. J. Cielak i pani Marja Cielak, pani Anna Sarek, p. J. Węglowski, p. W. Pieliński z córką, p. J. Gondek, p. A. Stachnik, p. P. Mosiur, p. J. Dziura, pani Zlozacha, p. J. Kwiek, p. L. Szymaszek, panna Zofja Janusz,p. J. Kotula, p. L. Słowiński, p. Jakób Trojan, pani W. Karnas, p. A. Siwula, p. J. Mucha, p. J. Mucha, p. W. Tokarz, p. J. Kisia, p. A. Pluta, p. A. Pietrzyk, p. J. Smith, pani A Wojtowicz. Zabawa się rozpoczęła o godzinie 4tej po południu i trwała do późna w nocy. Muzyką się zajmował p. Jakób Piwowar. Jubilatów zaszczycił swoją obecnością również i proboszcz miejscowy ks. Sampoliński i złożył swoje życzenia.

*

Chodzą pogłoski po dzielnicy DeKoven, że zaniedługo stanąć mają na ślubnym kobiercu p. F. Staruszyński z panną Karoliną Wójcik.

*

Z rozporządzenia władzy wyższej kościelnej w ubiegłą niedzielę zostały rozdane w kościele kopertki na doroczne członkostwo Rozkrzewienia Wiary św., a w następną niedzielę, t. j. dnia 16go b. m. owe kopertki będą zebrane w kościele. Parafjanie św. Wacława na DeKoven jak po inne lata tak i w tym roku raczą szczodrze poprzeć tą wzniosłę sprawę.

*

W tą niedzielę t. j. dnia 16 września, sumę o godzinie 12 odprawi nowowyświęcony kapłan X. Józef J. Przudzik i udzieli osobiście każdemu z obecnych prymicyjnego błogosławieństwa. Kazanie okolicznościowew ygłosi miejscowy proboszcz ks. Sampoliński, Wiel. X. Przudzik jest wieloletnim ściowe wygłosi miejscowy proboszcza a ponieważ na drugi miesiąc młody lewita wyjeżdża do Rzymu na dalsze studja, dlatego jest to jedyna sposobność ugościć w ubogiem domu i kościele św. Wacława na De Koven, tak rzadkiego gościa.

*

W środę posiedzenie Tow. św. Apolonji, Katolickich Leśniczych No. 128, które się odbędzie w podkościelnej sali parafjalnej o zwykłym czasie. Jest to posiedzenie kwartalne i dlatego wszystkie członkinie powinny być obecne na tem posiedzeniu.

*

W ubiegły czwartek pani Czernik z Jefferson ul., niebezpiecznie zaniemogła.

*

Posiedzenie Tow. św. Wita No. 525 odbędzie się w przyszłą niedzielę, t. j. dnia 16-go b. m. w zwykłej sali posiedzeń i o zwykłym czasie.

*

Posiedzenie Tow. Dobroczynności p. o. św. Wincentego a Paulo odbędzie się w poniedziałek wieczorem o zwykłym czasie i w zwykłej sali posiedzeń.

*

Wesele „Wojaka z Marysią" które jest połączone z balem a urządzone staraniem Amerykańskich Weteranów, posterunek Teodora Roosevelta No. 4-ty i Legjonu Pań przy posterunku amerykańskich weteranów Teodora Roosevelta No. 5-ty szybko postępuje naprzód. Dzielna pracowniczka i o wielkiem sercu pani Kleszyk nie szczędzi wspólnie ze swemi współsiostrami towarzystwa wszelkich wysiłków ażeby owe wesele wypadło jaknajpomyślniej nie tylko pod względem materjalnym ale i moralnym. Panna Marja Data, wystąpi w roli pani młodej. Pan Stanisław Matuga występuje w roli starosto i jest jednocześnie reżyserem owej imprezy. Większość aktorów to są byli żołnierze a aktorki to przeważnie legjonistki, słowem atmosfera wojskowa. Próby odbywają się co czwartek wieczorem w sali Stankiewicza u zbiegu ulic Milwaukee Ave., Noble i Emma. Początek próby o godzinie 7:30. Tam też osoby które życzyłyby sobie wziąć czynny udział w sztuce, mogą się zapisać. Bilety do nabycia znajdują się na plebanji 628 DeKoven ul., a też nabyć można od członków biorących udział w owej sztuce. Dochód w całości przeznaczony jest na ubogą parafję św. Wacława na DeKoven.

PIM ZAWINIŁ.

— Widziałem pana Lipmana. Co się zrobiło z tego człowieka? Chudy jak papier, można powiedzieć.

— Sie martwi.

— Kto się nie martwi?

— Jego kobiety zrujnowały.

— Taki zabawidamek był?

— Kobiety i Pim.

— Pim? Z deszczem handlował?

— Gorzej. Sprowadzał wagon kostjumy kąpielowe, bo Pim mówił, że będzie zimne lato. To myślał, że się nie sprawdzi, a się sprawdziło i kobiety się nie kąpają. Cały towar leży.

— Biedny człowiek, ale dobrze mu tak. Z „Pimem" idzie się kłócić.

Likwidować znaczy zakończyć prowadzenie interesu handlowego lub przemysłowego. Urzędnika, przeprowadzającego likwidację zowiemy likwidatorem; dłużnika, odpowiadającego sądownie, likwidatem; osobę, — dowodzącą sądownie swojej pretensji, likwidentem.